

22 lutego 1947 roku zmarł Józef Kuraś „Ogień”.
Przypomina krakowski oddział IPN **str. 12**



FOT. IPN

Z dziejów Marynarki Wojennej.
Traficzny rejs kutra
trałowego nr 2 - **str. 9-11**

POD
PARAGRAFEM

Nr 41 (24 818)

DZIENNIK POLSKI

Cena 5,00 zł
(w tym 8% VAT)

Czwartek, 19.02.2026 r.

www.dziennikpolski24.pl

**Obwodnica
Zabierzowa:** mimo
tęgiej zimy roboty
postępują
str. 4



FOT. ROBERT GĄSIOREK

**Ordynariusz diecezji
tarnowskiej biskup
Jeż oskarżony.** Nie
przyznaje się do winy
str. 5

**Kraków stolicą
morskich
opowieści.** Trwa
festiwal „Shanties
2026” **str. 6**



FOT. ADAM WOJNAR

KULTURA

**Hejnał, Zygmunt i gwar ulicy – tak brzmi
Kraków.** W Domu pod Krzyżem wystawa
do zaśluchania się **str. 6**



FOT. ANDRZEJ BANAS

Czy to koniec Polski 2050?

Wczoraj Paulina Henning-Kloska ogłosiła,
że grupa posłów zakłada nowy klub
parlamentarny o nazwie Cenrum **str. 7**

Nr ISSN 0137-9089

Nr Indeksu 350052



**Cracovia bez
prezesa!** Elżbieta
Filipiak rezygnuje
str. 15

URBANISTYKA JAKA BĘDZIE HISTORYCZNA DZIELNICA KRAKOWA?

Mieszkańcy nie chcą imprezowni na Wesolej

Piotr Tymczak
Kraków

Wesoła to historyczny obszar położony kwadrans od Rynku Głównego. Miasto ma tam prawie 10 hektarów ziemi z zabytkowymi budynkami poszpitalnymi i zielenią. Jak ma się zmienić ta część Krakowa?

- Na docelowe zagospodarowanie Wesołej potrzeba kilkunastu lat. Mieliśmy ostatnio spotkanie z okolicznymi mieszkańcami, którzy chcą ograniczenia ruchu, przepływu osób i samochodów przez teren Grzegózek. Mówią

o Wesołej, zgłaszali potrzebę uspokojenia, wythnienia, oczekiwali jak najwięcej zieleni - mówi Katarzyna Oleśiak, prezes Agencji Rozwoju Miasta Krakowa, miejskiej spółki odpowiadającej za zagospodarowanie Wesołej.

Teren, jakim dysponuje miasto do zagospodarowania na Wesołej, to obszar ograniczony ulicami Kopernika, Śniadeckich i Grzegórzecką. Na tym obszarze znajdują się poszpitalne obiekty wpisane do rejestru zabytków (głównie od ul. Kopernika) i ewidencji zabytków.

W planach jest m.in. park, tereny rekreacyjne oraz... stawy.

Mieszkańcy chcą przede wszystkim spokoju. Na spotkaniu zwracali uwagę na już duży ruch na ul. Grzegórzeckiej. Obawiają się, że nadmiar aktywności na Wesołej wygeneruje dodatkowy ruch. Wskazywali też, by nie doszło do nadmiernego zagospodarowania na usługi, w tym gastronomiczne, aby ta część Krakowa nie zamieniła się, jak stwierdzili, „w drugą imprezownię”, nawiązując do ścisłego centrum, gdzie jest mnóstwo restauracji, nocnych klubów i pubów.

Czytaj str. 3



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Wesoła to obecnie obszar Krakowa, który wchodzi częściowo w skład Dzielnicy I Stare Miasto, a częściowo w skład Dzielnicy II Grzegórzki. Czy tak będzie wyglądała za kilka albo kilkanaście lat? Plany są...

Jutro w Dzienniku Polskim PULS

● Post, modlitwa i jałmużna – zapomniana triada, która porządkuje życie w świecie nadmiaru. Jak przeżyć sensownie Wielki Post – rozmawiamy z o. Łukaszem Miśko OP

Adam Kieler
dziennikarz, publicysta



Sport wolny od polityki?

Władze światowych organizacji sportowych za wszelką cenę próbują udowodnić, że chcą „by sport był wolny od polityki”. Piękne słowa, niestety, raz, że naiwne, dwa, że gdy w grę wchodzi interesy, nagle punkt widzenia potrafi się zmienić o 180 stopni. Ostatnia dyskwalifikacja ukraińskiego olimpijczyka to tylko jeden z przykładów hipokryzji sportowych federacji. Pytanie za 100 punktów brzmiało – w jaki sposób upamiętnienie zabitych przez agresorów kolegów wpisuje się w ten zakaz? Gdzie tu jest jakiegokolwiek polityka?

Ironia losu jest tym większa, że do udziału w zimowych igrzyskach olimpijskich w Mediolanie i Cortinie d'Ampezzo dopuszczono pewną liczbę rosyjskich i białoruskich sportowców. Występują oni bez flagi, hymnu, a na trybunach nie można wywieszać narodowych barw. Państwo-agresor może wysłać sportowców, również takich, których neutralne stanowisko wobec wojny jest mocno dyskusyjne, a reprezentant kraju, który jest ofiarą brutalnej inwazji, która kosztowała życie tysięcy ludzi, w tym także sportowców, nie może ich upamiętnić. Jak to mówią, samo się komentuje.

Coraz głośniej mówi się też o przywróceniu rosyjskich i białoruskich sportowców oraz drużyn do międzynarodowych rozgrywek. W zawodach bez najmniejszych problemów uczestniczą reprezentanci Izraela. To, w jak wyjątkowy sposób traktuje się ten kraj, widać było choćby po sprawie transparentu na meczu Maccabi Hajfa – Raków Częstochowa. Kibice napisali na nim „Mordercy od 1939”, kierując go w stronę Polaków. Incydent miał miejsce w sierpniu, a UEFA podjęła decyzję w listopadzie, przyznając karę... niższą niż klubowi z Częstochowy, którym zajęto się szybko po meczu. Dowolność władz piłkarskich w karaniu za polityczne demonstracje jest zaskakująca.

Legia Warszawa była karana za oprawy dotyczące Powstania Warszawskiego, choć wtedy federacja doszukiwała się „blokowania przejść ewakuacyjnych” oraz stosowania środków pirotechnicznych. Mówienie o tym, że „nie miesza się sportu z polityką” jest pięknym sloganem, który jednak nie ma wiele wspólnego z rzeczywistością. A już szczególnie groteskowo to brzmi z ust tych, którzy sami się nie stosują do takich zasad. Szkoda tylko, że często ofiarami tej hipokryzji są ci, którzy chcą przekazać jakąś ważną wiadomość.

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ

MAX 1°C MIN 0°C



Wiatr wsch. 12 km/h

Zachmurzenie duże, w ciągu dnia bez opadów, wieczorem deszcz ze śniegiem

JUTRO

MAX 0°C MIN -2°C



Wiatr płn.-wsch. 20 km/h

Nad ranem deszcz ze śniegiem, potem zachmurzenie duże, bez opadów

ZDJĘCIE DNIA

Maria Skłodowska-Curie świeci w Krakowie!

Mural przy ulicy Grzegorzewskiej warto oglądać po zmroku, wówczas „świeci”. Nieprzypadkowo, bo jego bohaterką jest Maria Skłodowska-Curie. Mural wykonano w technologii fluorescencyjnej, co symbolicznie nawiązuje do badań nad promieniotwórczością. Krakowski street art jest częścią ogólnopolskiej kampanii. Projekt murali przygotowała Aleksandra Marchock. **Anna Piątkowska**



FOT. ANDRZEJ BANAS

ROZMOWA DNIA

Dzik to nie wróg miasta, lecz inteligentny inżynier ekosystemu

Mira Suchodolska
(PAP)

Rozmowa z prof. Dagny Krauze-Gryz ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

W tej chwili trudno znaleźć miasto bez problemów z dzikami. Czy to dowód ich „dziczey” inteligencji?

Świadczy to o ich zdolności przystosowawczej. Dzik żyje w złożonych strukturach społecznych, w grupach rodzinnych, które wymagają komunikacji i współdziałania. Zwierzęta funkcjonujące w takich ugrupowaniach muszą wykazywać wysokie zdolności poznawcze. To, że dziki z powodzeniem „weszy” do miasta i potrafią korzystać z zupełnie innej oferty środowiskowej niż ta leśna, jest najlepszym dowodem ich elastyczności.

Czy odstrzał zmienia ich strategię przetrwania?

W populacjach zwierząt intensywna redukcja często prowadzi do kompensacyjnego wzrostu rozrodu. W mieście kluczowe znaczenie ma dostępność pokarmu i łagodniejszy mikroklimat. Zimy są cieplejsze, pokrywa śnieżna mniejsza, a źródeł pożywienia jest dużo. To sprzyja dobrej kondycji samicy i przeżywalności młodych. To nie jest tak, że odstrzał automatycznie „rozwiązuje problem”. Jeżeli pozostawimy dostęp do pokarmu, populacja będzie się odbudowywać.

W debacie publicznej pojawia się zjawisko określane jako „bambinizm” – bezrefleksyjna miłość do dzikich zwierząt. Jak pani to ocenia?

Mamy dziś z jednej strony demonizowanie dzików, a z drugiej – ich infantyilizowanie. Zdarza mi się widzieć osoby przynoszące pod las torby z ziemniakami czy jabłkami „dla biednych dziczek”. To wynika z dobrych intencji, ale jest szkodliwe. Dokarmianie zwiększa liczebność populacji i utrwała zachowania polegające na szukaniu jedzenia blisko człowieka. Najpierw dzik czeka, aż ktoś wysypie jedzenie. Potem podchodzi bliżej. W końcu sam zabiera torbę i pojawia się konflikt. „Bambinizm” polega na tym, że przestajemy traktować dzikie zwierzę jak dzikie. To brak wyobraźni. Dzik to nie maskotka.

Dziki są niebezpieczne?

Zazwyczaj to one boją się nas. Największe ryzyko pojawia się, gdy zwierzę zostanie zaskoczone albo gdy w sytuację włączony jest pies. Często to właśnie psy są elementem zapalnym i w ten sposób dochodzi do niebezpiecznych sytuacji. Ale dzik to nie jest zwierzę „agresywne z natury”.

Co robić przy spotkaniu?

Zachować spokój i się wycofać. Nie krzyczeć, nie robić zdjęć z bliska. Szczególną ostrożność należy zachować przy lochach z młodymi. Jeśli znajdziemy się w pobliżu pasiaków, najlepszą strategią jest spokojne odejście.



FOT. SGGW

PRZYRODA

Starożytny rarytas – popielica

Czy słowo glirarium coś wam mówi? Pewnie mało. To rodzaj glinianego pojemnika, który w starożytnym Rzymie służył do hodowli popielic. Popielice zwali glis i stąd nazwa pojemnika wykonanego z najbar dziej przystępnego podówczas materiału, czyli gliny. Wewnątrz były półeczki imitujące nory, pojemniki na wodę i karmę. I oczywiście otwory wentylacyjne. Popielica to niewielkie, sympatyczne i do tego wesołe w obyczajach zwierzątko, rozmiarami podobne do wiewiórki. Rzymianie bardzo je lubili, niestety jako ekskluzywne danie dla patrycjuszów. U nas popielice, jak i jej krewniacy, to gatunki chronione, zaś w dawnym Rzymie traktowane były jako przysmaki. Gdy tuczone kasztanami i żółtymi daniami odpowiedniej postury, trafiały w ręce kucharzy. Nadziewane farшем z mięsa wieprzowego, mielonych orzechów, pieprzu i innych drogich przypraw były gotowane lub pieczone. Doprawiane makiem i miodem, wędrowały tryumfalnie na półmiski. Barbarzyństwo? Nie, raczej inny gust. Ponoć we współczesnej Chorwacji serwują danie z popielic, lecz znawcy twierdzą, że to tylko mięso drobiowe przygotowane a la popielica. I bardzo dobrze, gdyż starczy obejrzeć w sieci zdjęcia lub filmy z popielicami, by rzymskie kulinarie zdecydowanie odrzucić. Popielice są zbyt urodziwe, by (pomijając aspekt prawnej ochrony) potraktować je jako pozycję w menu.

A co dobrego robią dziki?
Są inżynierami ekosystemu. Ryjąc, napowietrzają glebę i uruchamiają procesy regeneracyjne. Zjadają larwy owadów, w tym szkodników drzew, gryzonie w okresach ich masowych pojawów a także padlinę. Pełnią rolę czyszcicieli środowiska. Mogą zniszczyć fragment trawnika, co dla mieszkańców bywa irytujące. W skali ekosystemu ich rola jest pozytywna.

Najważniejszy fakt?

Miasto nie należy wyłącznie do człowieka. Jeżeli nie uwzględnimy potrzeb zwierząt w planowaniu przestrzennym – nie zabezpieczymy odpadów, nie zachowamy korzyści ekologicznych, nie pozostawimy ostoi – konflikty będą narastać. Możemy żyć wspólnie, ale wymaga to rozsądku, wiedzy i odejścia zarówno od demonizowania, jak i od „bambinizmu”.

© P

Grzegorz Tabasz

Kronika Krakowska

15

Przy piętnastu krakowskich szkołach powstaną ogrody deszczowe. Na realizację projektu miasto otrzymało ponad 2,1 mln zł dofinansowania.

KRAKÓW
Autobusy i tramwaje w końcu wracają na ul. Starowiślną

Od najbliższej niedzieli, 22 lutego, przywrócony zostanie ruch tramwajowy i autobusowy na ulicy Starowiślanej – informuje Zarząd

Transportu Publicznego w Krakowie.

W związku z tym nastąpią zmiany w funkcjonowaniu Komunikacji Miejskiej. Zlikwidowany zostanie również tymczasowy przystanek „Św. Wawrzyńca” 72 na ul. Podgórskiej.

KRAKÓW

TELEFON

dziennikarza dyżurnego

697 730 318

E-MAIL

redakcja@gk.pl

URBANISTYKA JAK BĘDZIE SIĘ ZMIENIĆ HISTORYCZNA DZIELNICA KRAKOWA?

Nie chcą imprezowni na Wesołej

Piotr Tymczak
Kraków

Wesoła to historyczny obszar położony kwadrans od Rynku Głównego. Miasto dysponuje tam 9,15-hektarowym terenem. Jak ma się zmienić ta historyczna część Krakowa?

Teren jakim dysponuje miasto do zagospodarowania na Wesołej to obszar ograniczony ulicami Kopernika, Śniadeckich i Grzegorzeczką. Na tym obszarze znajdują się poszpitalne obiekty wpisane do rejestru zabytków (głównie od ul. Kopernika) i ewidencji zabytków.

– Na docelowe zagospodarowanie Wesołej potrzeba kilkunastu lat. Mieliliśmy ostatnio spotkanie z okolicznymi mieszkańcami, którzy chcą ograniczenia ruchu, przepływu osób i samochodów przez teren Grzegórzek. Mówiąc o Wesołej zgłaszali potrzebę uspokojenia, wytchnienia, oczekiwali jak najwięcej zieleni – mówi Katarzyna Olesiak, prezes Agencji Rozwoju Miasta Krakowa, miejskiej spółki odpowiedzialnej za zagospodarowanie Wesołej.

Okoliczni mieszkańcy zwracali uwagę na już duży ruch na ul. Grzegorzeczkiej. Obawiają się, że nadmiar aktywności na Wesołej wygeneruje dodatkowy ruch. Wskazywali też, by nie doszło do nadmiernego zagospodarowania na usługi,

w tym gastronomiczne, aby ta część Krakowa nie zamieniła się, jak stwierdzili „w drugą imprezownię”, nawiązując do ścisłego centrum, gdzie jest mnóstwo restauracji, nocnych klubów i pubów.

Ulica Śniadeckich z uspokojonym ruchem

Jakie plany ma więc ARMK, dotyczące zagospodarowania części Wesołej, wykupionej przez miasto w 2019 r. za 283 mln zł od Szpitala Uniwersyteckiego (przeniósł się do Prokocimia)?

Jeżeli chodzi o rozwiązania komunikacyjne, to plany głównie dotyczą ul. Śniadeckich. To obecnie droga wewnętrzna. Miasto zamierza doprowadzić do uregulowania statusu tej ulicy, uporządkować na niej ruch i parkowanie.

Założenie jest takie, by wjazd na ul. Śniadeckich z jednej strony odbywałby się od ul. Kopernika. Środkowa część byłaby uspokojona, w formie woonerfu, a więc ulica z zielenią, deptakiem (podobnie jak na ul. Krupniczej).

Druga część wjazdowa miałaby zostać wyznaczona od ul. Grzegorzeczkiej, ale jako droga dojazdowa do planowanego parkingu podziemnego w rejonie również planowanych dwóch nowych obiektów Teatru Groteska i Miediateki.

Park ze stawami

Między dwoma nowymi obiektami kultury (Teatr Grote-



Czy tak w przyszłości będzie wyglądała Wesoła?

ska, Miediateka) a historyczną zabudowę od strony ul. Kopernika na być zlokalizowana przestrzeń parkowa. Tam obecnie znajduje się łąka i teren wykorzystywany jako nieformalny parking.

Są plany, aby oprócz terenów zielonych i rekreacyjnych powstały tam stawy. W związku z tym założeniem pomocne mają być analizy geologiczne i hydrologiczne, dotyczące m.in. wód retencyjnych i opadowych.

Kultura w klasztorze i kawiarnia w kuchni

Wesoła to również zabytkowe, historyczne poszpitalne budynki, które częściowo zostały już zagospodarowane. W dawnym klasztorze przy ul. Kopernika 19 swoją siedzibę ma kilkanaście podmiotów, głównie

instytucje kultury i organizacje społeczne. Tam planowany jest remont.

Obok znajduje się kościół Niepokalanego Poczęcia NMP, w którym odbywają się msze święte. To świątynia chętnie odwiedzana przez wiernych.

W pobliżu, w budynku Starej kuchni przy ul. Kopernika 17A funkcjonuje klubokawiarnia New Media Art Center, jest tam też przestrzeń wystawowa. Kolejne plany zagospodarowania dla tego obiektu to Urban Forum wraz dwoma przestrzeniami gastronomicznymi (od strony ul. Kopernika oraz od strony łąki).

W dawnej poszpitalnej aptece przy ul. Kopernika 19A funkcjonuje Apteka Designu, gdzie prowadzona jest działalność kulturalna. W tej części znajduje się też Muzeum Zabawek.

W budynku przy ul. Śniadeckich 3 uruchomiono FabLab Małopolska, czyli kompleks specjalistycznych pracowni, w których mieszkańcy (głównie młodzież) mogą rozwijać swoje umiejętności w różnych dziedzinach.

Natomiast przy ul. Grzegorzeczkiej 18 mieści się restauracja.

Przestrzeń dla artystów

Budynek przy ul. Kopernika 15 jest do dyspozycji Krakowskiego Biura Festiwalowego z przeznaczeniem na działalność kulturalną.

W budynku przy ul. Kopernika 15 ma mieścić się Dom Literatury i Języka. Taka funkcja w tym miejscu została uzgodniona po tym, jak podjęto decyzję, że Domu Literatury nie będzie mieścić się Składzie Solnym

na Zabłociu. Obecnie ARMK czeka na przyznanie środków unijnych na modernizację i adaptację do nowych funkcji obiektu przy ul. Kopernika 15.

Podobne są zamierzenia jeżeli chodzi o adres ul. Kopernika 15A, gdzie swoją siedzibę ma mieć Małopolski Instytut Kultury. W najbliższym czasie planowana jest modernizacja tego budynku.

– Przymierzamy się też do ogłoszenia przetargu, dotyczącego wynajmu i zagospodarowania budynku dawnej Czerwonej Chirurgii przy ulicy Kopernika 21. Docelowo plan jest taki, aby tam zlokalizować centrum innowacji i edukacji. Bardzo chcielibyśmy, aby to było miejsce dedykowane ekologii i zagadnieniom klimatycznym – mówi prezes Katarzyna Olesiak.

W budynku przy ul. Kopernika 17 przewidziano funkcje edukacyjne, usługowe (od strony ul. Kopernika), w tym gastronomiczne wraz z częścią wystawową, a także przestrzeń otwartą dla młodych projektantów i designerów, którzy mogliby tam sprzedawać wytworzone przedmioty, dobrej jakości produkty designerskie. W tym obiekcie planuje się też przestrzeń dla artystów do wynajęcia – do pracy i życia.

W budynku przy ul. Śniadeckich 5 po modernizacji ma mieścić się natomiast społeczny dom kultury.

©©

Lotnisko czeka na możliwość rozpoczęcia budowy. I jeszcze poczeka

Małgorzata Mrowiec, (PAP)
Kraków

Wczoraj Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Krakowie miała wydać decyzję środowiskową dotyczącą wyczekiwanej inwestycji na krakowskim lotnisku. Nic z tego.

Okazało się, że krakowski magistrat nie opublikował w terminie stosownego obwieszczenia w Biuletynie Informacji Publicznej. RDOŚ przedłużyła do 28 lutego procedurę wydania tej de-

cyzji środowiskowej. Informację o tym podał we wtorek portal Rynek Lotniczy.

„Decyzja środowiskowa dla wyczekiwanej inwestycji powinna zostać wydana 18 lutego, lecz tak się nie stanie, gdyż formalności proceduralnych nie dopełnił jeden samorząd. Obwieszczenia w Biuletynie Informacji Publicznej (jeżeli w postępowaniu występuje więcej niż 10 samorządów, publikuje się dokumenty w formie obwieszczenia; art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego) o zgromadzeniu materiału do-

wodowego, z którym mogą zapoznać się mieszkańcy, nie opublikował w terminie Urząd Miasta Krakowa” – napisał branżowy portal.

Również rzeczniczka RDOŚ w Krakowie poinformowała, że powodem wydłużenia postępowania jest opóźnienie w publikacji stosownego obwieszczenia.

– Na jednym BIP to ogłoszenie było umieszczone w późniejszym terminie, więc musimy poczekać, aż ten 14-dniowy proces wywieszenia się zakończy. Do tego dochodzi siedem dni na możliwość zapoznania się

z zebrany materiał dowodowy przez strony postępowania i wypowiedzenia się; to wszystko spowodowało, że przedłużyliśmy termin do 28 lutego – tłumaczyła rzeczniczka Ada Słodkowska-Łabuzek.

Jak zaznaczyła, 28 lutego to data przedłużenia terminu, ale decyzja może zostać wydana wcześniej.

Według przekazanych informacji gminą, która odpowiada za zwłokę w publikacji obwieszczenia, jest miasto Kraków.

Jak pisaliśmy tydzień temu, RDOŚ w Krakowie do 18 lutego

miała wydać decyzję środowiskową w sprawie budowy nowego pasa startowego w Kraków Airport. Decyzja na „tak” oznaczałaby, że lotnisko może przygotowywać się do budowy nowego pasa. Jeśli decyzja będzie na „nie” – krakowski port lotniczy musi myśleć o remoncie starego pasa i zamknięciu lotniska na kilka miesięcy. I na jedną, i na drugą decyzję szefowie Kraków Airport – co podkreślają od dawna – są przygotowani.

– Zgodnie z zapowiedziami z ubiegłego roku przygotowujemy dokumentację projek-

tową dla awaryjnego remontu nawierzchni istniejącej drogi startowej – nie ukrywa Janusz Kardasiński, członek zarządu Kraków Airport.

Dokumentacja ma być gotowa na przełomie I i II kwartału.

– Chodzi o to, by – jeżeli uznamy to za konieczne – móc rozpocząć remont drogi startowej. Jednocześnie cały czas jest to dla nas rozwiązanie awaryjne, ponieważ priorytetem pozostaje budowa nowej drogi – zaznacza Janusz Kardasiński.

©©

KRÓTKO

PORZĄDEK POGRZEBÓW

Dziś żegnamy

Cmentarz Rakowicki

9:00 - Ludwik Spiss (lat 91)
10:20 - Barbara Longa (lat 87)
11:00 - Jacek Wilczyński (lat 83)
11:40 - Józef Frączek (lat 82)
12:20 - Jarosław Fijałkowski (lat 68)
13:00 - Wiesław Włoczewski (lat 94)
13:40 - Michał Korona (lat 77)
14:20 - Maria Kucharska-Scherhardt (lat 94)

Cmentarz Podgórski

12:00 - Lucyna Tarnowska (lat 70)

Cmentarz Wola Duchacka

14:00 - Stanisława Krzywoń (lat 92)

Cmentarz Prądnik Czerwony

10:20 - Romuald Michalski (lat 102)
10:20 - Marian Świerczek (lat 86)

11:00 - Anna Talar (lat 83)

11:00 - Anna Gorczyńska (lat 90)

11:40 - Jan Gonciarz (lat 74)

12:20 - Jerzy Libura (lat 74)

12:20 - Alfred Dzida (lat 90)

13:00 - Daniela Sokół (lat 94)

13:40 - Wacław Dzieżyc (lat 72)

13:40 - Zofia Andruchowycz (lat 101)

Cmentarz Grębałów

11:00 - Halina Mazur (lat 85)

11:40 - Piotr Śliwiński (lat 47)

12:20 - Jan Jurek (lat 77)

13:00 - Genowefa Walczak (lat 91)

13:40 - Tomasz Flak (lat 33)

Cmentarz

w Podgórkach Tynieckich

11:00 - Valentyna Atamaniuk (lat 83)

TRANSPORT

Nowe autobusy za miliony



Koleje Małopolskie kupiły pierwsze autobusy elektryczne wraz ze stacjami ładowania. Tabor Małopolskich Linii Dowozowych zasili 15 tego typu pojazdów. Umowy z dostawcami elektryków - firmami MAN oraz Soliaris Bus&Coach - podpisano we wtorek. W ramach projektu realizowanego z pomocą dotacji unijnej zakupiono ponadto pięć autobusów wodorowych.

- Nowoczesny tabor będzie obsługiwał linie organizowane przez województwo małopolskie, zwiększając m.in. dostępność transportu publicznego w mniejszych miejscowościach. To realna inwestycja w czystą mobilność, komfort podróży i dalszy rozwój zeroemisyjnego transportu w regionie - zaznacza spółka.

Niskoemisyjne pojazdy - w sumie 20 - mają przyjechać do Małopolski najdalej do końca sierpnia 2026 roku. (JOL)

REKLAMA 0011431775

INFORMATOR MEDYCZNY

Jeżeli chcecie Państwo umieścić ogłoszenie:

Zadzwońcie: 12 688-84-40

Wysyłajcie maile: reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA 0011431595

COR-MED
www.cor-med.com

CENTRUM CHOROŚ SERCA

PEŁNA DIAGNOSTYKA
KONSULTACJE ORDYNATORÓW,
PROFESORÓW I DOCENTÓW

◆ Echo serca i naczyń (Doppler kolor)
◆ EKG ◆ EKG wysiłkowe ◆ Holter ◆ Holter ciśnieniowy

Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 118
Rejestracja tel. (12.00-17.00)
012 636 44 22

KRAKÓW

Imieniny obchodzą: Henryk, Jerzy, Józef, Julian, Konrad, Konrada, Łucja, Manswet, Marcelli, Publiusz, Tuliusz i Walery.

19 lutego 1846 r. - pierwsze rozruchy tzw. rzezi galicyjskiej. Powstanie rozpoczęło się formalnie kilka dni później, ale to właśnie 19 lutego doszło do napadów i przemocy przeciwko dworom.

19 lutego 2010 r. - na XXI Zimowych Igrzysk Olimpijskich Justyna Kowalczyk zdobyła brązowy medal w narciarskim biegu łączonym.



FOT. WIKIPEDIA

URODZILI SIĘ 19 LUTEGO

19 lutego 1473 r. urodził się Mikołaj Kopernik - jeden z najważniejszych uczonych epoki renesansu. Choć urodził się w Toruniu, studiował w Akademii Krakowskiej (obecnie Uniwersytet Jagielloński).

Obwodnica Zabierzowa: mimo zimy roboty postępują

Barbara Cirynt
Zabierzów

Budowa obwodnicy Zabierzowa trwa mimo zimy. Trasa będzie miała długość 10,3 km. Obecnie wykonawcy pracują m.in. przy budowie tunelu na granicy Zabierzowa i Modniczek.

Budowa obwodnicy Zabierzowa jest realizowana w ramach Rządowego Programu Budowy Dróg Krajowych od trzech lat. Umowa z wykonawcą została podpisana w 2023 roku. Planuje się, że zakończenie robót będzie w połowie 2027 roku. Obwodnica jest budowana w ciągu drogi krajowej nr 79. Połączy okolice węzła Modniczek i Rudawy. Inwestycja ma kosztować 675 mln 797 tys. zł.

Obwodnica Zabierzowa to droga o długości 10,3 km, jako droga klasy GP (główna ruchu przyspieszonego). Będzie obejściem - po północnej stronie - nie tylko Zabierzowa, ale i sąsiedniej wioski Kochanów. Na początkowym przebiegu, za węzłem Modniczek, obwodnica będzie dwujezdniowa, a w dalszej części jednojezdniowa.

Utrudnienia na budowie obwodnicy Zabierzowa są nieustające. Zaczynają się już tuż za węzłem w Modniczkach. Cały teren jest rozkopany. Sygnalizacja świetlna kieruje pojazdy zarówno w stronę Zabierzowa, jak



FOT. WOJCIECH MATYSIAK

Budowa obwodnicy Zabierzowa w ciągu drogi krajowej nr 79

i lokalnymi drogami w kierunku wiosek na północ i południe od głównej drogi.

- Kierowcy starają się omijać ten wjazd do Zabierzowa od strony drogi krajowej. Nawigacja wskazuje utrudnienia i prowadzi objazdami. Tu korki nie są największe. Mieszkańcy tej okolicy korzystają z objazdów. Jednak tak rozległa inwestycja sprawia, że ruch lokalny też jest blokowany i utrudniony. Problemowe są wjazdy do Zabierzowa od strony Bolechowic, tam w godzinach szczytu tworzą się czasem gigantyczne korki - mówi nam jeden z mieszkańców gminy Zabierzów.

Mimo zimy, mrozów prace przy obwodnicy trwają. W niektórych miejscach porządkowe

i przygotowawcze w innych budowlane, także ziemne. Od roku wykonawcy pracują przy budowie tunelu. Obecnie wykonawcy zadania przy pracach tunelowych zajmują się kotwieniem ścian szczelinowych oraz zbrojeniem, deskowaniem i betonowaniem oczępów.

Kontynuowane są również roboty przy budowie mostów oraz prace drogowe, a wraz z nimi budowa nasypu i rowów drogowych. Jednocześnie trwają prace przygotowawcze do budowy zbiornika retencyjnego otwartego, który będzie służył do odwodnienia drogi. Czas zimy wykonawcy wykorzystują również do wykonania uziemień oraz pomiarów słupów oświetleniowych.

Na obwodnicy Zabierzowa jest budowany tunel o długości ok. 300 do 320 metrów. Powstają cztery mosty, siedem wiaduktów, kładki dla pieszych oraz runda na skrzyżowaniach z drogami lokalnymi.

W ramach inwestycji zostanie przebudowana infrastruktura energetyczna, telekomunikacyjna oraz sieci melioracyjne, wodno-kanalizacyjne i gazowe. Wybudowane zostaną: odwodnienie, zbiorniki retencyjne, przejścia dla zwierząt, ekrany akustyczne i oświetlenie drogowe. Powstanie też stanowisko do kontroli i ważenia pojazdów, zatoki autobusowe oraz system zarządzania ruchem.

©©

Będzie nowe połączenie kolejowe do Krakowa

Piotr Tymczak
Kraków

Budowy odcinka kolejowego Podłęże-Gdów już blisko. Prawdopodobnie już w roku 2030 będzie nowe połączenie kolejowe do Krakowa.

Podczas konferencji w Krakowie, dotyczącej inwestycji transportowych w Małopolsce, minister infrastruktury Dariusz Klimczak przekazał informacje ws. realizacji jednego z kluczowych odcinków kolejowych Podłęże - Gdów w ramach pro-

jektu linii Podłęże-Piekietko. Polskie Linie Kolejowe S.A. po otrzymaniu decyzji z Krajowej Izby Odwoławczej mają podpisać umowę na ten odcinek jeszcze w lutym 2026 r. Wartość tego zadania to 3,18 mld zł.

- Jeszcze w tym tygodniu ma się odbyć rozprawa i zostanie wydana decyzja KIO ostatecznie wskazująca wykonawcę tego odcinka. Spodziewamy się, że w ciągu najbliższych kilku, kilkunastu dni zostanie zawarta umowa na wykonanie odcinka kolejowego Podłęże - Gdów -

poinformował minister Dariusz Klimczak.

Odcinek Podłęże - Gdów ma powstać w ramach budowy linii Podłęże - Piekietko. Wykonanie całości planuje się na ok. 2030 r.

- To historyczna linia kolejowa, której celem jest przejazd z Krakowa do Nowego Sącza w 60 minut, a do Zakopanego w 90 minut - dodaje minister Dariusz Klimczak.

Po zakończeniu prac przy nowych torach na odcinku Podłęże - Gdów pociągi aglomeracyjne dojadą z Gdowa do centrum Krakowa w czasie

wynoszącym mniej niż 30 minut.

Przetarg na budowę odcinka Podłęże - Gdów ogłoszono 18 stycznia 2025 r. W ramach tego zamówienia wpłynęło 6 ofert, opiewających na kwoty 3,18 - 4,56 mld zł. Po zakończeniu procedury odwoławczej przez KIO ma zapadnąć ostateczna decyzja, co do wyboru wykonawcy.

Nowy odcinek będzie włączył się w istniejącą magistralę kolejową E30 (Kraków - Rzeszów) pomiędzy przystankiem Węgrze Wielkie i stacją Podłęże. ©©

Biskup Andrzej Jeż oskarżony, nie przyznaje się do winy

Robert Gąsiorek
robert.gasiorek@polskapress.pl

Biskup Jeż stanął przed tarnowskim sądem oskarżony przez Prokuraturę Rejonową w Tarnowie o to, że nie powiadomił w porę organów ścigania o dwóch przypadkach księży pedofilów.

Chodzi o ks. Stanisława P. (obecnie wydalony już ze stanu kapłańskiego), który miał skrzywdzić 95 chłopców, a także ks. Tomasza K., podejrzanego o molestowanie trzech małoletnich. Sprawa jest konsekwencją nowelizacji przepisów kodeksu karnego z 2017 roku, nakładającej obowiązek informowania organów ścigania m.in. o nadużyciach seksualnych na szkodę małoletnich poniżej lat 15. Sankcją jest kara do 3 lat więzienia.

Ordynariusz diecezji tarnowskiej w sądzie nie przyznał się do winy. Składając zeznania biskup Andrzej Jeż przekonywał, że dochował należytej staranności co do obowiązków zgłoszenia odpowiednim organom państwowym wszystkich przy-



Ordynariusz diecezji tarnowskiej biskup Andrzej Jeż na ławie oskarżonych

padków przestępstw przeciw małoletnim, co do których miał wiedzę.

Biskup Jeż przeprasza osoby skrzywdzone przez księży pedofilów

Bp Jeż w sądzie opisał działania tarnowskiej kurii w sprawie zgłoszonych przypadków pedofilii w różnych parafiach. Tłumaczył, jakie kuria wykonywała czynności dotyczące spraw

dwóch księży, których dotyczy akt oskarżenia.

Na koniec biskup Jeż przepraszał wszystkie osoby skrzywdzone przez księży pedofilów.

– Ubolewam, że to się dokonywało. Ubolewamy, przepraszamy te osoby skrzywdzone i też inne osoby, które ucierpiały z tego powodu. Nadzieja jest taka, patrząc statystycznie, że choć jeszcze takie sytuacje się zdarzają, ale one gwałtownie spadły, te przy-

padki przestępstw związanych z pedofilią. I to jest nadzieja, że ten proces, który rozpoczął się właśnie, będzie kontynuowany w innych środowiskach, gdzie ten problem jest obecny – mówił przed sądem bp Jeż. Cały czas podkreślał, że dokonywał wszelkich działań, aby wyjaśnić sprawę objętą aktem oskarżenia.

Prokurator podtrzymuje zarzuty

Do złożonych przez biskupa wyjaśnień odniósł się prokurator Marcin Stępień. – Oskarżony przedstawił swoją linię obrony. Prokuratura odniesie się do tego w mowach końcowych. Dzisiaj mogę powiedzieć, że absolutnie mamy inny punkt widzenia. Dwadzieścia trzy osoby – tylu pokrzywdzonych nie zostało ujętych w akcie oskarżenia odnośnie jednego z tych księży, bo te doniesienia się przedawniły. Gdyby kuria na czas zgłosiła sprawy, te procesy by teraz trwały przed sądami – powiedział autor aktu oskarżenia przeciwko bp. Jeżowi.

Kolejna rozprawa zaplanowana jest na 2 marca.

©P

Zakopane. Atak, którego jednak chyba nie było

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapress.pl

Młoda kobietę, która w poniedziałek zgłosiła, że została ugodzona nożem, przewieziono do szpitala. Jej życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Miała rany brzucha, ale czy faktycznie ktoś ją zaatakował?

Do zdarzenia doszło w poniedziałek ok. godz. 18 na zakopiańskiej Olczy. Wtedy to policja odebrała zgłoszenie o tym, że miało tam dojść do napaści z użyciem noża. Zaatakowana miała zostać młoda kobieta, która w trakcie szamotaniny z napastnikiem wyrwała mu się i uciekła do pobliskich zabudowań, gdzie uzyskała pomoc.

Na miejsce udała się policja i karetka pogotowia. Kobieta trafiła do szpitala. Jak udało nam się ustalić, miała ranę brzucha - wbity nóż. Na szczę-

ście rana nie była głęboka, ostrze nie dosięgnęło organów wewnętrznych. Kobieta trafiła na oddział chirurgii.

W poniedziałek do późnych godzin nocnych policja próbowała ustalić okoliczności zgłoszenia. Policjanci szukali domniemanego napastnika. Zabezpieczyli także nagrania z monitoringu w okolicznych domach. Nadal jednak nie było informacji jak właściwie - i czy w ogóle - doszło do ataku z użyciem noża na młodą kobietę. Choć już w poniedziałek wieczorem służby nieoficjalnie mówiły, że zdarzenie może wcale nie być takie oczywiste.

Dowiedzieliśmy się - nieoficjalnie - że na zabezpieczonych nagraniach nie widać napadu z użyciem noża. Dziwna sprawa, ale wszystko wskazuje na to, że zgłoszenie z poniedziałku nie potwierdziło się.

©P

OGŁOSZENIE

O PRZEDMIOCIE ZAMIERZONEGO REFERENDUM LOKALNEGO W GMINIE MIEJSKIEJ KRAKÓW

UZASADNIENIE

zamieszczone na podstawie art. 13 ustawy o referendum lokalnym – t.j. z dnia 24 marca 2025 r. (Dz.U. z 2025 r. poz. 472) przez inicjatora referendum, którym jest Grupa Obywateli REFERENDUMKRK.PL, w skład której wchodzi: [1] Jan Krzysztof Hoffman, [2] Wojciech Dominik Jakubowski, [3] Damian Szwed, [4] Marek Daniel Korczak, [5] Elżbieta Anna Kulczycka, [6] Przemysław Piotr Szczepowicz, [7] Marta Anna Bednarczyk, [8] Bogumił Maria Kucza, [9] Piotr Kazimierz Derlatka, [10] Krzysztof Tadeusz Boroń, [11] Izabella Janina Bielecka, [12] Marta Abako, [13] Rafał Michał Zontek (pełnomocnik inicjatora referendum), [14] Mieszko Dominik Ledwos, [15] Marek Krzysztof Stobierski, [16] Edward Tadeusz Brożek, [17] Zbigniew Sławomir Szkoda, [18] Piotr Wojciech Zajęcki, [19] Piotr Janusz Kubiczek, [20] Katarzyna Marta Łukaszyk, [21] Paweł Henryk Waloszczyk

Mieszkanki i Mieszkańcy Krakowa!

Jako Grupa Obywateli REFERENDUMKRK.PL informujemy o przedmiocie zamierzonego referendum lokalnego w Gminie Miejskiej Kraków w sprawie odwołania Prezydenta Miasta Krakowa Aleksandra Jana Miszałskiego przed upływem kadencji oraz Rady Miasta Krakowa przed upływem kadencji.

Proponowane pytania referendalne zamierzonego referendum są następujące:

1. Czy jest Pan/Pani za odwołaniem Prezydenta Miasta Krakowa Aleksandra Jana Miszałskiego przed upływem kadencji?

Odpowiedź: TAK [] NIE []

2. Czy jest Pan/Pani za odwołaniem Rady Miasta Krakowa przed upływem kadencji?

Odpowiedź: TAK [] NIE []

Referendum jest konstytucyjnym prawem obywateli i narzędziem bezpośredniego wpływu mieszkańców na sposób zarządzania miastem. Jego celem jest umożliwienie Mieszkankom i Mieszkańcom Gminy Miejskiej Kraków wyrażenia swojej woli co do kwestii odwołania Prezydenta Miasta Krakowa przed upływem kadencji i Rady Miasta Krakowa przed upływem kadencji – w ramach formy demokracji bezpośredniej, jaką jest referendum lokalne. Zamierzone referendum przeprowadzane jest na podstawie przepisów ustawy o referendum lokalnym – t.j. z dnia 24 marca 2025 r. (Dz.U. z 2025 r. poz. 472). Jako inicjator referendum Grupa Obywateli REFERENDUMKRK.PL w dniu 27 stycznia 2026 r. powiadomiliśmy Komisarza Wyborczego w Krakowie I o zamiarze przeprowadzenia referendum, a powiadomienie to zostało przyjęte w tym samym dniu – 27 stycznia 2026 r. znak DKR.779.1.1.2026. W ramach zgłoszonej inicjatywy referendalnej prowadzona jest obecnie zbiórka podpisów poparcia, niezbędnych do formalnego złożenia wniosku o przeprowadzenie referendum, zgodnie z ustawą o referendum lokalnym. Nasza inicjatywa nie jest elementem ogólnopolskiego sporu politycznego i nie służy promocji jakiegokolwiek formacji partyjnej. Jest wyrazem obywatelskiego sprzeciwu wobec sposobu zarządzania naszym Miastem.

Jako uzasadnienie pierwszego pytania referendalnego, dotyczącego odwołania Prezydenta Miasta Krakowa Aleksandra Jana Miszałskiego przed upływem kadencji, wskazujemy:

[1] Brak przeprowadzonego audytu i narastające zadłużenie Gminy Miejskiej Kraków;

[2] Brak realizacji kluczowych obietnic z kampanii wyborczej

złożonych przez Pana Prezydenta Miszałskiego (m.in. rozpoczęcie budowy metra w 2028 r., roczny bilet dla studentów za 365 zł, bon na kulturę, bon na sport, program „Pokonaj depresję” dla młodzieży, Centrum Rzemiosła Tradycyjnego, nowe akademiki, publiczne toalety w każdym parku, rozwiązanie problemu „więźniów czwartego piętra”);

[3] Polityka kadrowa i przyjęte standardy merytoryczne dla osób zatrudnianych na kierowniczych stanowiskach w jednostkach Gminy Miejskiej Kraków, w tym w Urzędzie Miasta Krakowa;

[4] Styl sprawowania urzędu przez Pana Prezydenta w kontekście powagi pełnionej funkcji oraz jej reprezentacyjnego i symbolicznego charakteru dla Miasta z ponad tysiącletnią tradycją i rangą dla całego Społeczeństwa.

Jako uzasadnienie drugiego pytania referendalnego – dotyczącego odwołania Rady Miasta Krakowa przed upływem kadencji wskazujemy:

[1] Przyjmowanie przez Radę Miasta Krakowa kontrowersyjnych uchwał proponowanych przez Prezydenta Aleksandra Miszałskiego, w tym uchwały o Strefie Czystego Transportu;

[2] Nierealistyczne zapisy w uchwale budżetowej na 2026 rok.

Pamiętajmy, że to Mieszkanki i Mieszkańcy naszego Miasta decydują o przyszłości Krakowa!

Inicjator referendum:

Grupa Obywateli REFERENDUMKRK.PL

Kraków, dnia 10 lutego 2026 r.

[ogłoszenie sfinansowano ze środków własnych inicjatora referendum działającego pod nazwą Grupa Obywateli REFERENDUMKRK.PL]

„Glorious Summer” – filmowy eksperyment, jakiego w Polsce nie było



„Glorious Summer” to wizja przyszłości, która spełnia się na naszych oczach

Paweł Gzyl
Kraków

Opowieść o utopijnej rzeczywistości, spełniającej niemal wszystkie potrzeby człowieka za cenę utraty wolności, trafi do kin w piątek 20 lutego.

Upalne lato, renesansowy pałac. Trzy kobiety trwają w beztróskim stanie zawieszenia, a emigmatyczny system spełnia wszystkie ich życiowe potrzeby – zapewnia jedzenie, rozrywkę i narzędzia do ciągłego samodoskonalenia. Istnieje tylko jedna zasada: nie wolno im przekroczyć otaczającego posiadłość muru.

Wkrótce jednak na idyllicznym obrazku pojawiają się rysy. Skupiony na wellnessowych afirmacjach plan dnia zaczyna przypominać zniewolenie, a spod uśmiechów i pogodnej powierzchowności przebijają odkładane latami złość, gniew i palące pragnienie wolności.

Bohaterki zaczynają komunikować się za pomocą własnego kodu i potajemnie „ćwiczą umieranie”, desperacko usiłując wypracować plan ucieczki. Czy wychowane w wiecznej nie-do-rzeczności kobiety będą w stanie przekroczyć granice, które wyznaczył im system?

„Glorious Summer” to debiut fabularny Heleny Ganjalyan i Bartosza Szpaka. Oboje są przede wszystkim aktorami, ale trzy lata temu zrealizowali krótkometrażówkę „Dopamina”. Doświadczenie to okazało się na tyle inspirujące, że postanowili nakręcić fabularny pełny metraż.

Punktem wyjścia był spektakl oparty na „Ryszardzie III” Williama Szekspira, zrealizowany kilka lat temu. Przedstawienie pokazano podczas pandemii wyłącznie online. Twórcy

mieli poczucie niedokończonej pracy, ponieważ zabrakło najważniejszego elementu teatru: spotkania z widzami.

– Cały czas brakowało nam poczucia, że ta praca została rzeczywiście sfinalizowana. Pracując nad spektaklem mieliśmy też wrażenie, że ten materiał ma w sobie coś filmowego. Sposób, w jaki o nim myśleliśmy w tej formie scenicznej już też miał pewne elementy filmowe w sobie. Wszystko poczęło kilka lat, aż trafiliśmy do pałacu w Gorzanowie. I pomyślałam, że ciekawiloby mnie zderzenie tych dwóch światów, czyli przestrzeni pałacu z materią spektaklu, który zrobiliśmy z Bartkiem Szpakiem – mówiła Helena Ganjalyan w Polskim Radiu.

Światowa premiera „Glorious Summer” odbyła się na festiwalu SXSW w USA, gdzie spotkał się z bardzo dobrym przyjęciem wśród krytyków i widzów. Film z powodzeniem pokazywany był także na międzynarodowych festiwalach m.in. w Sao Paulo, Ankarze, Tarragonie, Mediolanie, Santarcangelo di Romagna i Wrocławiu.

– „Glorious Summer” to niezwykle oryginalna propozycja zarówno pod kątem tematu, jak i strony formalnej. To ważne i bardzo osobiste poszukiwanie autorskiego języka filmowego. W filmie stawiamy na wyrazistą stronę wizualną: dopracowane, malarskie kadry – poetyckie, ale jednocześnie atrakcyjne dla widza. Opowiadamy o nieoczywistych, trudnych relacjach, ale w pięknym, pełnym słońca i światła miejscu. Film zrealizowany został we wnętrzach pałacu w Gorzanowie na Dolnym Śląsku – to zjawiskowa lokacja, która zapracowała na wyjątkowość naszego obrazu – podkreślają producentki filmu Maria Gołoś i Monika Matuszewska.

Hejnał, Zygmunt i gwar ulicy – tak brzmi Kraków

Anna Piątkowska
Kraków

Na podróż po brzmieniach Krakowa dzisiejszego i tego sprzed dekad zaprasza Muzeum Krakowa.

Wystawę „Kraków. Dźwięki, melodie, słowa” w Centrum Interpretacji Niematerialnego Dziedzictwa Krakowa przy ul. Szpitalnej 21 (Dom pod Krzyżem) można oglądać do 13 grudnia.

– Miasto brzmi, czasem jest hałaśliwe, zgiełkliwe, ale to cecha wskazująca na to, że żyje – choć gwar miasta bywa dla nas męczący. Na przestrzeni ostatnich stu lat brzmienie miasta bardzo się zmieniło. Niektóre dźwięki zaniknęły jak zawołania przekupek handlujących na placach w centrum Krakowa, inne się zmieniły, jak te związane z ruchem ulicznym, jeszcze inne są całkiem nowe – opowiada dr Monika Widzicka, kuratorka wystawy.

Fragmenty archiwalnych nagrań z krakowskich ulic, brzmienie placów targowych dawniej i dziś, odgłosy tramwajów z połowy XX wieku, hejnał i dźwięki dzwonów krakowskich kościołów – iście krakowska kompozycja muzyczna – złożyły się na wystawę „Kraków. Dźwięki, melodie, słowa”.

Jak mówi kuratorka, na wystawie znalazły się dźwięki oczywiste i rozpoznawalne, ale też takie, które na dobre znik-



W centrum uwagi wystawy znalazły się odgłosy miejskiego życia, który kształtują tożsamość Krakowa

nęły już z miejskiego krajobrazu, jak np. dźwięk katarzynki.

– Słysząc ją na fragmentach nagrań z Rynku Głównego z lat 60., gdy jeszcze tam handlowano – wyjaśnia kuratorka. – Zaskakujące mogą być też odgłosy dzwonów połączone z ambientowymi nagraniami, ale mamy też mniej oczywiste dźwięki, trudniejsze do zdekodowania, jak np. koła stworzone w oparciu o pracę urzędników służących do odtwarzania dźwięku, jak gramofony, magnetofony kasetowe – nieoczywiste dźwięki technologiczne.

Opowieść o tym, jak brzmi miasto składa się z czterech segmentów tematycznych,

z których każdy odsłania inny aspekt miejskiej audiosfery. Pierwszy mówi o dźwiękach ulic i placów, drugi o głosie dzwonów, trzeci o muzyce granej na podwórkach i słuchanej w domach, czwarty o wędrującej nad miastem melodii hejnału.

Wchodząc na wystawę, zwiedzający zanurzają się w dźwiękach, ale wiele z nich zostało także ukrytych w retro sprzętach. W części poświęconej hejnałowi można wysłuchać fragmentów audycji radiowych z Krakowa końca lat 30. XX wieku.

– Wyjątkowe, bo trudne do odkrycia w inny sposób są fragmenty audycji Radia Kra-

ków zarejestrowane w 1938 i 1939 roku – najstarsze nagrania archiwalne, do których udało nam się dotrzeć podczas pracy nad wystawą. Zestawiliśmy je z nagraniami terenowymi atmosfery miasta z różnych nietypowych miejsc, jak wieża telewizyjna na Krzemionkach – opowiada kuratorka.

Choć „Kraków. Dźwięki, melodie, słowa” to wystawa do wsłuchania się, towarzyszy jej bogata kolekcja przedmiotów, które o dźwiękach opowiadają. Są tu katarzynki tworzące dźwiękowy pejzaż wielu XIX-wiecznych miast, trąbki hejnalistów, sprzęty do odtwarzania muzyki, ale też wiele innych przedmiotów, które korespondują z tym, co słyszemy, pozwalając poczuć atmosferę miasta.

– Obiektem absolutnie wyjątkowym, który pokazujemy, dzięki uprzejmości parafii archikatedralnej, jest stare serce dzwonu Zygmunt, które od 1521 roku do Bożego Narodzenia 2000 roku biło na Wawelu. Jest obiektem o wyjątkowym charakterze ze względu na jego historię, ale też obecność dźwięku tego dzwonu w przestrzeni miasta. Przez pięć wieków Kraków się diametralnie zmienił, ale ten odgłos trwał niezmiennie – opowiada dr Monika Widzicka.

Wystawa jest też zachętą do samodzielnego eksperymentowania z dźwiękami. ©©

Kraków stolicą morskich opowieści. Trwa 45. Festiwal Piosenki Żeglarskiej

Anna Piątkowska
Kraków

Do niedzieli, 22 lutego, potrwa w Krakowie Festiwal Piosenki Żeglarskiej „Shanties 2026”. To już 45. edycja wydarzenia.

Klub Studencki Żaczek, kino Kijów, ale także plenerowe spotkanie na Rynku Głównym – miłośnicy szant te krakowskie lokalizacje znają doskonale, nie zabraknie w nich morskich pieśni również w tym roku. Ale poważny wiek wydarzenia skłania też do muzycznych lokalizacji nie kojarzących się na pierwszy rzut oka z pieśniami żeglarzy – w niedzielę (22 lutego) festiwal będzie świętował swój jubileusz w Filharmonii Krakowskiej koncertem „Shanties symfonicznie” – największe przeboje Festiwalu Shanties zabrzmią tu w wykonaniu ikon polskiej sceny szantowej z udziałem orkiestry symfonicznej i chóru.



Shanties potrwa w Krakowie do 22 lutego

niu ikon polskiej sceny szantowej z udziałem orkiestry symfonicznej i chóru.

– To spotkanie muzyki klasycznej z folklorem morskim, to okazja, by doświadczyć magii pieśni z pokładów żaglowców w niespotykanej dotąd odsło-

nie” – zapowiadają organizatorzy symfoniczną odsłonę szant.

Koncert jubileuszowy to okazja nie tylko do słuchania, ale wyśpiewania wspólnego największych hitów gatunku. Miłośnicy szant śpiewać będą w kinie Kijów, gdzie w piątek (20 lutego) zaplanowano koncert jubileuszowy „Audycja Radia Shanties 45”. Wystąpią m.in.: Andrzej Korycki, Cztery Refy, Klang, Ogólnopolski Szantowy Zespół Smyczkowy, Ryszard Muzaj, Stare Dzwony, Marek Szurawski, Witold Zamojski, Zejman i Garkumpel.

Ale 45-lecie Shanties to nie jedyna okazja do świętowania podczas tegorocznego festiwalu. Dziś w Klubie Żaczek odbędzie się koncert jubileuszowy 40-lecia EKT Gdynia „Piękni Czterdziestoltni”. Organizatorzy zachęcają do pirackich i morskich stylizacji i obie-

cują nagrody za fantazję w tej dziedzinie.

Kino Kijów zamieni się w starą łajbę także podczas finałowego koncertu w niedzielny wieczór, kiedy to wystąpią m.in.: Andrzej Korycki, Atlantyda, Perły i Łoty, Ryszard Dwudziestki, Ryszard Muzaj, Marek Szurawski, Stare Dzwony, The Nierobbers, Witold Zamojski.

Dzień wcześniej, w sobotę, szanty wynurzą się na powierzchni Rynku Głównego (godz. 14.00). Koncert plenerowy to także tradycja krakowskiego Shanties – można tu nie tylko usłyszeć morskie hity, ale i spotkać się oko w oko z piratem.

45 edycja festiwalu Shanties to w sumie 15 koncertów, plener szantowy, 6 lokalizacji, ponad 50 wykonawców. W klimat morskich opowieści wprowadził słuchaczy koncert inauguracyjny w Radiu Kraków. ©©

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WOJSKO

NATO popiera SAFE

W środę Senat zajmował się ustawą wdrażającą unijny program dozbrajania SAFE.

Szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz podczas debaty w izbie wyższej podkreślił, że realizacja SAFE „jest słuchaniem sojuszników z USA mówiących, że Europa musi robić więcej dla swojego bezpieczeństwa”. Podkreślił, że mechanizm jest popierany przez cały Sojusz Północnoatlantycki, łącznie ze Stanami Zjednoczonymi.

Jak mówił, SAFE to projekt transatlantycki. Zauważył, że

program budzi zainteresowanie także m.in. Turcji, ale również Kanady, która już oficjalnie do niego przystąpiła. To – zdaniem Kosiniaka-Kamysza – świadczy o tym, że SAFE jest projektem transatlantyckim.

Według wicepremiera SAFE oferuje również najkorzystniejsze warunki spłaty kredytu.

Sejm uchwalił ustawę dotyczącą wdrożenia programu SAFE 13 lutego. Przedstawiciele rządu podkreślają, że kluczowe jest szybkie przyjęcie ustawy.

ŚRODA POPIELCOWA

Rozpoczął się Wielki Post



FOT. ARKADIUSZ GOŁA

W Środę Popielcową w kościołach w całej Polsce odprawiany jest obrzęd posypania głów wiernych popiołem. Błogosławieństwo i posypanie popiołem odbywają się w czasie mszy świętej bezpośrednio po homilii. Środa Popielcowa rozpoczyna w Kościele katolickim 40-dniowy okres Wielkiego Postu.

SZKOLNICTWO

Resort zdrowia zrezygnował z planowanego zakazu sprzedaży kawy w szkołach – wynika z ostatecznej wersji rozporządzenia Ministerstwa Zdrowia. Zmiana jest podyktowana stanowiskami zgłoszonymi podczas konsultacji publicznych. Wpłynęło ich blisko 800, a jednym z dziewięciu najczęściej zgłaszanych w nich postulatów było właśnie wycofanie propozycji zakazu sprzedaży kawy.

”

Inwestycje w Polsce w roku 2026 wzrosną o blisko 10 proc. To będzie rok „turbo przyspieszenia” gospodarczego

Donald Tusk premier

Czy to koniec Polski 2050? Jest nowy klub w Sejmie

Adam Kiejar
Warszawa

Jeden z podmiotów obecnej koalicji rządzącej, partia Polska 2050, na naszych oczach rozchodzi się w szwach. Kolejni politycy odchodzą, w Sejmie powstaje nowy klub parlamentarny.

Porażka Szymona Hołowni w wyborach prezydenckich (ledwie 4,99 procent głosów) rozpoczęła proces erozji Polski 2050, partii, która, jako część koalicji wyborczej Trzecia Droga, w 2023 roku wprowadziła do Sejmu 33 posłów.

Decyzja lidera i założyciela, że nie będzie się ubiegał o przewodnictwo, uruchomił kampanię wyborczą wewnątrz ugrupowania, początkowo o fotel lidera ubiegała się bardzo duża grupa polityków Polski 2050, jednak ostatecznie wykrystalizowały się dwie liderki tej walki: minister funduszy i polityki regionalnej Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz oraz szefowa resortu klimatu i środowiska Paulina Hennig-Kloska.

Same wybory okazały się jedną wielką kompromitacją, druga tura została unieważniona, ale ostatecznie to Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz zwyciężyła.

Jednak mimo zapewnień o tym, że koniec kampanii zakończy spory wewnętrzne, nic takiego się nie stało. Szybko wyszły na jaw próby wysadze-



FOT. PAP/MARCIN OBARA

Wczoraj po godzinie 9:30 Paulina Hennig-Kloska ogłosiła, że grupa posłów zakłada nowy klub parlamentarny o nazwie „Centrum”

nia w powietrze procesu wyborczego, gdzie brylowała – używając bardzo kwiecistego języka – minister kultury Marta Cienkowska. Kolejne zrzuty ekranu z kolejnych grup na komunikatorach szybko „ciekły” do mediów, a atmosfera wokół partii jeszcze bardziej gęstniała.

Po niedawnej Radzie Krajowej, gdzie zdecydowano, że do 21 marca nie będzie zmian we władzach partii i klubu parlamentarnego, rozpoczęła się fala odejść.

Pierwsza ogłosiła to posłanka Żaneta Cwalina-Sliwowska, wkrótce po niej ode-

szli europoseł Michał Kobosko oraz była wiceminister spraw zagranicznych Anna Radwan-Röhrenscheff.

Kolejne dni przyniosły kolejne odejścia z partii. Polskę 2050 opuścił wiceminister obrony narodowej Paweł Zalewski, a także Joanna Mucha, była wiceminister edukacji i nauki.

W partii został za to poseł Michał Gramatyka.

W środę po godzinie 9:30 Paulina Hennig-Kloska ogłosiła, że grupa posłów zakłada nowy klub parlamentarny o nazwie „Centrum”.

– Nie widzimy przestrzeni do realizacji naszych postulatów w Polsce 2050 – powiedziała w Sejmie. Podkreśliła, że nowy klub chce, by Polska była w centrum ich pracy i uwagi.

– Centrum to jest miejsce, w którym zdobywa się równowagę i stawia przeciwwagę do skrajności, których w Polsce mamy w ostatnich latach zdecydowanie za wiele – powiedziała Hennig-Kloska.

W sumie nowy klub składa się z 15 posłów oraz 3 senatorów.

Odejścia z partii nie wpłyną raczej na stabilność koalicji rządowej. Premier Donald Tusk poinformował w środę, że ministrowie Paulina Hennig-Kloska i Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz zapewniły go o tym, że niezależnie od turbulencji w ich ugrupowaniu pozostaną lojalne wobec rządu i koalicji rządowej. Zapewnił, że większość parlamentarna pozostanie stabilna do następnych wyborów.

Były lider Polski 2050 Szymon Hołownia powiedział: – Ta grupa rozmawców, która opuściła dziś Polskę 2050 pod wodzą Pauliny Hennig-Kloski, nie odchodzi z tego powodu, że ma inne pomysły na politykę, (...) ma inny program. Powód ich odejścia jest jeden: nienawiść do Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz. Dodał też, że rozmawcy z automatu tracą miejsca w ciążach statutowych Polski 2050 oraz zapewnił, że nadal będzie członkiem klubu. PAP

REKLAMA

0011465072

POLSKA NATAK

OGLĄDAJ

TVP | info

DOWIEDZ SIĘ WIECEJ
WWW.TVP.INFO/POLSKANATAK

ORGANIZATORZY AKCJI

Karambol na autostradzie w Kolorado. Zginęły cztery osoby. 29 jest rannych

Kazimierz Sikorski
USA

W katastrofie spowodowanej burzą piaskową na autostradzie międzystanowej uczestniczyło ponad 30 pojazdów, w tym sześć ciężarówek. Cztery osoby zginęły, a 29 zostało rannych.

Do zdarzenia doszło we wtorek na autostradzie I-25 w pobliżu miejscowości Pueblo, 65 kilometrów na południe od Colorado Springs. W wypadku brało udział ponad 30 pojazdów, w tym siedem ciężarówek z naczepami. Według majora Briana Lyonsa z policji stanowej Kolorado w karambolu brały udział też pickupy ciągnące przyczepy do przewozu koni, SUV-y i samochody osobowe.

Władze nie podały tożsamości ofiar, ale poinformowały, że byli to dwaj mężczyźni z Walsenburg w stanie Kolorado i dwie kobiety, jedna z Rye, a druga z Pueblo. Kolejnych 29 osób przewieziono do szpitali. Jedna z nich jest w stanie krytycznym, a siedem w stanie ciężkim.

Jak poinformowała agencja Associated Press, przyczyną katastrofy był silny wiatr, który wzbuił w powietrze tumany suchej ziemi, ograniczając widoczność i paraliżując ruch na kluczowej arterii regionu. Nad jezdnią uformowała się gęsta, brunatna zasłona pyłu, określana terminem „brown out”. Zgodnie z ustaleniami policji pierwsze zderzenie na jednym pasie zapoczątkowało efekt domina, angażując pojazdy jadące również w przeciwnym kierunku. PAP



Przyczyną katastrofy był silny wiatr, który wzbuił w powietrze tumany suchej ziemi

Tragiczny bilans karnawałowych zabaw

Oprac. Anna Nagel
Brazylia

Łączną liczbę ofiar śmiertelnych wypadków podczas tegorocznego karnawału, w tym głównie utonięć, brazylijskie służby oszacowały na 53. Przed rokiem liczba ta sięgnęła 83.

Według informacji brazylijskich służb policyjnych zabici podczas tegorocznego karnawału to uczestnicy zabaw na ulicach Recife, Sao Paulo, Rio de Janeiro, Ibertioga, a także Paudalho.

Najwięcej ofiar broni palnej

Z policyjnych komunikatów wynika, że większość ofiar zginęła od broni palnej w następstwie konfliktów, do których doszło podczas zabaw ulicznych.

Wśród poszkodowanych jest uczestnik karnawałowej parady, który został postrzelony podczas zabawy w Cabo de Santo Agostinho (na północnym wschodzie Brazylii). Jego stan jest ciężki.

Przed rokiem najtragiczniejszym wydarzeniem karnawału była strzelanina podczas zabawy tanecznej na ulicach miasta Salvador (na północnym wschodzie kraju). W jej rezultacie ranne zostały cztery osoby.

Zabawa jeszcze do 21 lutego

Według szacunków ministerstwa turystyki w tegorocznych zabawach karnawałowych w Brazylii, które potrwać do 21 lutego, tym kraju bierze udział około 65 milionów osób, w tym 1,5 mln zagranicznych turystów. PAP

Trump wzywa tylko Ukrainę do ustępstw. Tak nie może być

Daniel Świerzewski
Genewa

Ukraińcy odrzuciliby porozumienie zakładające jednostronne wycofanie ukraińskich sił z Donbasu i przekazanie tego regionu Rosji - powiedział prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski.

Zełenski przekazał we wtorek Axiosowi, że amerykańscy negocjatorzy Steve Witkoff i Jared Kushner powiedzieli mu, iż Rosja naprawdę chce zakończyć wojnę, jednak on sam pozostaje bardziej pesymistyczny w tej kwestii. Prezydent miał też polecić Amerykanom, by nie próbowali zmusić go do „sprzedania wizji pokoju”, który jego naród by postrzegał jako „nieudaną historię”.

Prezydent ocenił, że to „nie jest sprawiedliwe”, iż Trump publicznie wzywa Ukrainę, a nie Rosję do ustępstw. Zaznaczył też, że „danie zwycięstwa” Władimirowi Putinowi nie jest sposobem na ustanowienie długotrwałego pokoju.

Axios zaznaczył, że Trump dwukrotnie w ostatnich dniach powiedział, iż to Ukraina powinna pójść na ustępstwa. - Mam nadzieję, że to tylko jego taktyka, a nie decyzja - podkreślił Zełenski. Powtórzył, że najlepszym sposobem na wypracowanie przełomu w sprawie terytorium byłoby spotkanie z Putinem twarzą w twarz. Dodał, że polecił swojemu zespo-



Prezydent Zełenski ocenił, że to „nie jest sprawiedliwe”, iż Trump publicznie wzywa Ukrainę, a nie Rosję do ustępstw

łowi podniesienie kwestii spotkania na szczycie przywódców w Genewie.

Jak napisał Axios, amerykańscy mediatorzy zaproponowali, aby siły ukraińskie wycofały się z części Donbasu, którą obecnie kontrolują, i umożliwiły utworzenie na tym obszarze zdemilitaryzowanej „wolnej strefy ekonomicznej”. Waszyngton nie zajął stanowiska w sprawie tego, które państwo sprawowałoby nad nią suwerenność.

Prezydent Ukrainy zadeklarował, że jest gotowy, by omówić wycofanie wojsk ukraińskich z Donbasu, lecz Rosjanie musieliby wycofać swoje siły

na taką samą odległość. Odrzucił też rosyjskie roszczenia do suwerenności nad tym terytorium. Ok. 10 proc. Donbasu jest pod kontrolą ukraińskich sił.

Zełenski powiadomił też, że USA i Ukraina uzgodniły, iż porozumienie pokojowe musi być poddane pod referendum w Ukrainie.

Zełenski: - Współpracujemy z zespołem, aby przybliżyć prawdziwy pokój. Priorytetem są gwarancje bezpieczeństwa dla Ukrainy

Według niego porozumienie zakładające wycofanie Ukraińców z Donbasu, co wiązałoby się z poświęceniem suwerenności i obywatelstwa tamtejszych mieszkańców, byłoby odrzucone w referendum.

Prezydent uważa natomiast, że Ukraińcy zgodziliby się na umowę, która zamroza obecną linię frontu w Donbasie.

Jednak - jak zauważył Axios - Rosja upiera się przy przejęciu całego Donbasu - czy to siłą, czy w ramach negocjacji.

Podczas gdy rozmowy polityczne przebiegają powoli, negocjacje wojskowe z Rosją w Abu Zabi były bardziej produktywnie - przekazał Zełenski.

Strony w dużej mierze zgodziły się w sprawie kierowanego przez USA mechanizmu monitorowania zawieszenia broni za pomocą dronów - powiedział przywódca. Ukraina chce również zaangażowania w ten proces krajów europejskich, czemu Rosjanie są jednak przeciwni.

Zełenski nie wykluczył, że oprócz referendum w Ukrainie mogłyby odbyć się wybory prezydenckie. Zasugerował też, że mógłby kandydować w wyborach, które - jak podkreślił - powinny odbyć się w czasie zawieszenia broni.

Wczoraj po ok. dwóch godzinach zakończyły się negocjacje w obu grupach - politycznej i wojskowej. Państwowa rosyjska agencja informacyjna TASS podała, że wkrótce odbędą się dalsze rozmowy. PAP

Chaos w Peru pogłębia się. Jose Jeri został odwołany z funkcji tymczasowego prezydenta

Adam Kielar
Peru

Parlament Peru zdecydował, że tymczasowy prezydent Jose Jeri zostanie odwołany ze stanowiska. Polityk znalazł się w ogniu krytyki po tym, jak wszczęto śledztwo w sprawie podejrzeń o korupcję i płatną protekcję.

We wtorek (17 lutego) peruwiański parlament zdecydował o usunięciu ze stanowiska tymczasowego (interim) prezydenta Jose Jeriego. Za tym wnioskiem zagłosowało 75 deputowanych, 24 było przeciw, a trzy osoby się wstrzymały.

W sprawie Jeri toczy się proces

W sprawie odwołanego polityka toczy się śledztwo dotyczące korupcji oraz płatnej pro-



Za odwołaniem Jose Jeri zagłosowało 75 deputowanych, 24 było przeciw, 3 się wstrzymało

tekcji, w którym pojawiają się wątki tajnych spotkań z chińskimi biznesmenami. On sam odrzuca oskarżenia, mówiąc, że spotkał się z Chińczykami w celu organizacji peruwiańsko-chińskich uroczystości.

Jose Jeri sprawował urząd tymczasowego prezydenta

od października 2025 roku, kiedy to zastąpił odwołaną prezydent Dinę Boluarte. Straciła ona funkcję między innymi z powodu zatajenia w oświadczeniu majątkowym zegarków znanej marki Rolex, a także niewyznaczenia następcy na czas... operacji plastycznej nosa.

Chaos polityczny w Peru

Teraz peruwiański parlament wybierze nowego tymczasowego prezydenta, który stanie na czele państwa do 28 lipca, kiedy to rządy obejmie zwycięzca wyborów, zaplanowanych na 12 kwietnia. Z kolei Jeri wróci na ten okres do poprzedniej roli parlamentarzysty. Obecny przewodniczący parlamentu Fernando Rospigliosi odmówił objęcia tymczasowo stanowiska prezydenta.

Peru to kraj Ameryki Południowej, w którym od lat trwa poważny kryzys polityczny. Od 2016 było tam siedmioro prezydentów, jeden z nich - Pedro Pablo Kuczynski Godard - ma polskie korzenie, jest potomkiem Żydów z Wielkopolski.

Poprzednik Diny Boluarte Pedro Castillo w grudniu 2022 roku próbował przeprowadzić zamach stanu, za co został ostatecznie odwołany ze stanowiska, a w 2025 roku skazano go na 11 lat więzienia.

Tegoroczne wybory prezydenckie i parlamentarne odbędą się także w atmosferze narastającej w Peru fali brutalnej przemocy. Faworytem sondaży prezydenckich jest konserwatywny polityk Rafael Lopez Aliaga, były burmistrz miasta Lima, stolicy kraju. W grze jest także Keiko Fujimori, syn byłego prezydenta z lat 90. XX wieku.

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Czym otruto filozofa Sokratesa? Specyfikiem, który nie pozostawiał żadnych wątpliwości: szalejem – str. 10

Lektura przedwojennego „Kurjera Wileńskiego” dostarcza i dziś wielu informacji o ludzkiej naturze – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Polsko-żydowska wojna o własne Podlasie
U progu II RP Żydzi chcieli stworzyć swój okręg autonomiczny – wolną od Polaków żydowską Ziemię Obiecaną. Ze stolicą w Białymstoku.



KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Dokończyć zbrodniczą misję...

Na początku marca Albatros wypuścił do księgarni „Mimikę” coraz popularniejszego w Polsce niemieckiego autora kryminałów – Sebastiana Fitzka. Bohaterka, Hannah, policyjna konsultantka, zmagająca się z konsekwencjami utraty pamięci i właśnie wtedy zostaje skonfrontowana z najbardziej przerażającym przypadkiem w swojej karierze: całkowicie niewinna kobieta przyznaje się do bestialskiego zamordowania swojej rodziny. Z masakry ocalał tylko jej syn Paul.

Is

W KINACH

Cała forsa należy do mnie

27 lutego do kin wejdzie „Przepis na morderstwo” Johna Pattona Forda (koprodukcja francusko-brytyjsko-amerykańska). Oto wydziedziczony przez swoją bajecznie bogatą rodzinę Becket Redfellow (Glen Powell) postanawia za wszelką cenę odzyskać należną mu fortunę. Na drodze do celu stoi jednak „tylko” jedna przeszkoda: musi po kolei wyeliminować siedmioro krewnych. Proste, ale nie do końca...

bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Newmanie

Dziś rocznica śmierci Bernarda Charlesa Newmana (8 maja 1897-19 lutego 1968 r.), brytyjskiego pisarza, szpiega i podróżnika. Był autorem ponad 140 książek, zarówno beletrystycznych, jak i literatury faktu. Ale jego beletrystyka obejmowała także powieści kryminalne, sztuki teatralne, SF i książki dla dzieci. W Polsce, prócz jego wspomnień rowerowych, wydano powieść „Szpieg”, której głównym bohaterem jest... Bernard Newman.

mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-historyczny, nr 194. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Z dziejów Marynarki Wojennej: tragiczny rejs kutra trałowego nr 2



Adam Mohuczy (1891-1953). Po zakończeniu wojny był szefem Sztabu Głównego Marynarki Wojennej i pełniącym obowiązki dowódcy Marynarki Wojennej. Następnie represjonowany, skazany w 1950 r. na 13 lat pozbawienia wolności. Zmarł w więzieniu w Sztumie

Ryszard Leszczyński
redakcja@polskatimes.pl

Jesienią 1946 r. w drodze z Gdyni do Świnoujścia doszło do pierwszej po wojnie katastrofy w Polskiej Marynarce Wojennej. Zginął jeden marynarz.

Poniższy tekst ponad dekadę temu napisał Ryszard Leszczyński (1945-2021), były oficer, mechanik okrętowy pierwszej klasy, publicysta zajmujący się tematyką morską, autor m.in. opracowań monograficznych „Tragedie rybackiego morza” oraz „Ginące frachtowce”. Skróty, śródtytuły, zmiany

interpunkcyjne pochodzą od redakcji.

Początek tej historii można opatrzyć datą 2 listopada 1946 r. Tej soboty kontradm. Adam Mohuczy, p.o. dowódca Marynarki Wojennej, szef Sztabu Głównego MW, otrzymał bowiem pismo Dowództwa Wojska Polskiego o numerze ewidencyjnym 01399 i wysokim stopniu utajnienia, nakazujące zmianę dyslokacji sił morskich RP.

Trzy tygodnie później ten sam oficer sygnował rozkaz, na mocy którego wydzielił ze składu zespołów morskich i nakazał, aby gdyńską bazę opuściły, kierując się na pobyt stały

do Szczecińskiego Obszaru Nadmorskiego, a dokładnie do Świnoujścia: trałowiec (nazywany wówczas trawlerem) ORP „Żuraw” (ŻR), poradziecki, noszący od niespełna siedmiu miesięcy banderę polską, częściowo opancerzony, uzbrojony w działka i karabiny maszynowe ścigacz okrętów podwodnych „Błyskawiczny” (S-71) oraz poniemiecki szybko-bieżny kuter trałowy (w latach wojny pełniący funkcję kutra desantowego, tzw. pionierlandungsboote) o numerze burtowym 2.

„Wszystkie jednostki mają być należycie zaopatrzone i wyekwipowane. Wyjście z Gdyni – pisał kontradmirał – powinno

się odbyć w czasie od 27 do 29 listopada br., przy czym wszystkie wymienione okręty mają opuścić port razem, a dla przejścia, które ma być poprowadzone farwaterem przybrzeżnym, należy wybrać odpowiednią pogodę (...) ORP »Żuraw« – dodawał w końcowym fragmencie pisma – weźmie na hol kuter trałowy nr 2, dowódcę trawlera wyznaczam zaś na dowódcę całości i na czas przeprawy czynię odpowiedzialnym za terminowe i należyte wykonanie niniejszego rozkazu”.

Kurs na półwysep

Przygotowania do późnojesiennej podróży na zachod-

nie krańce Bałtyku skończyły się w piątek, 29 listopada. Prawdopodobnie tego poranka oksywską Stocznnię Marynarki Wojennej opuścił poddawany remontowi, prowadzony przez chorążego mar. Michała Sawańczuka, kuter trałowy nr 2, gotowość do drogi zgłosił kierujący ścigaczem „Błyskawiczny” 30-letni por. mar. Michał Anaszkiewicz, a dowódca „Żurawia”, przedwojenny nawigator „Burzy”, były adiutant adm. Mikołaja Abramowa, 31-letni kapitan mar. Klemens Kolasa, zapoznał się z resztą instrukcji i poleceń.

Ciąg dalszy na str. 10-11

Mariusz
Grabowski

CZYM OTRUTO SOKRATESA?

Tradycja głosi, że przemądrzałego filozofa wykończono cykutą. Opisy egzekucji świadczą, że za truciznę najprawdopodobniej posłużył szalejadawity, którego łacińska nazwa to *cicuta virosa*. Czyli wszystko się zgadza.

Krwawa piana na ustach

Szalej – uczył botanicy – to gatunek silnie trującej rośliny wieloletniej z rodziny selerowatych. Jest szeroko rozprzestrzeniony na półkuli północnej, w tym częsty także w Polsce. Rośnie na mokradłach i brzegach wód. Wygląda niepozornie, z bulwiasto zgrubiałym kłaczem. Osiąga do 1,5 metra wysokości.

Choć niepozorny, truje wściekle, a szczególnie owo kłacz, które zawiera trujący wielonienasycony alkohol – tzw. cykutoksynę. Objawy występują szybko, do 20 minut po spożyciu. Są to: ślinotok, pieczenie w jamie ustnej, mdłości, wymioty, rozszerzenie źrenic, drgawki, utrata świadomości, trudności w oddychaniu.

Do tego możliwe są także ataki padaczki, charczący oddech, halucynacje oraz krwawa piana na ustach. Śmierć następuje zwykle wskutek porażenia ośrodkowego oddechowego.

Szalej w kulturze

„Czyś ty się chłopie szaleju najadł?” – miał w zwyczaju pytać bliźnich Kazimierz Pawlak z „Samych swoich”. A w powieści Zbigniewa Wojnarowskiego „Posoka smoka” jeden z bohaterów – Walek – zostaje wręcz oskarżony o nieczne uczynki z jego użyciem. „Szaleju się objadłeś, chamie, żeby projektować gałgąństwo, jakiego świat nie widział?” – pytają go, tłukąc przy okazji.

Anna Bańkowska, tłumaczka powieści Agathy Christie, twierdzi, że wykorzystywany przez nią motyw trucia nie był przypadkowy. Podczas Wielkiej Wojny Christie zajęła się pielęgniarstwem i pracą w aptece, gdzie zyskała wiedzę o truciznach.

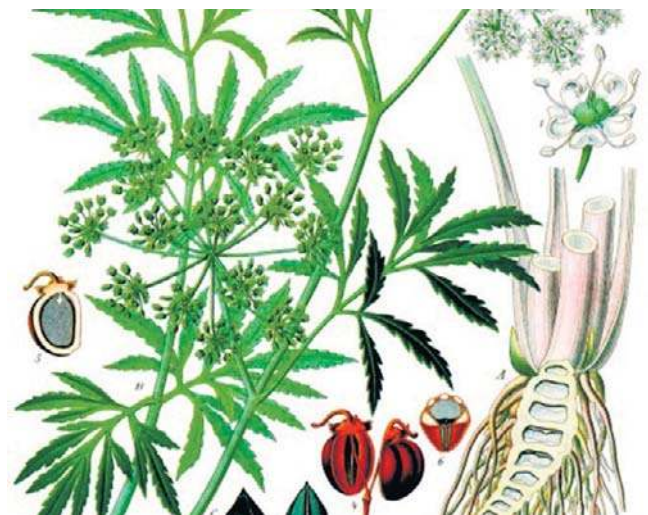
Gdy truć bohaterów, robiła to głównie za pośrednictwem szaleju, arsenik rezerwując na wyjątkowe okazje. Od szaleju trup się ściele np. w „Pięciu małych świnkach”: Caroline Crale truje lubieżnego męża, dodając mu trucizny do piwa.

Co ciekawe, szalej pojawia się także w bajce Henryka Sienkiewicza „Co się raz stało w Sydonie”. Dwoje kochanków: Thalestris i Abdolonim – postanawia się otruć.

„– A więc umrzyjmy razem, Thalestris!

– Otrujmy się, Abdolonimie!

– Mam w piwnicy placki przygotowane z cykuty i miodu, na szczury, które niszczą owoce pracy mojej. Spożyjmy je i zstąpmy razem w krainę cieniów!”.



Szaleju trzeba szukać w miejscach podmokłych i torfowiskach, na brzegach rowów, stawów i rzek



POWOJENNA FLOTA SKŁADAŁA SIĘ Z OKRĘTÓW POLSKICH I NIEMIECKICH

Z dziejów Marynarki Wojennej: ostatni rejs kutra trałowego nr 2

Ciąg dalszy ze str. 9

Mając opinię najbardziej doświadczonych z biorących udział w operacji oficera, wojskowego, który nie tylko świetnie znał rutę, ale też dysponuje wiedzą, jakie akweny mogą skrywać niezwykle groźne pułapki minowe (niewiele wcześniej z powodzeniem zaholował do Świnoujścia kuter patrolowy „Batory”), wiedział dobrze, że w chwili pogorszenia warunków pogodowych, pojawienia się silniejszej, narastającej fali, powinien szukać schronienia w najbliższym porcie czy przystani. Nie mógł wiedzieć, że przeczekanie złej aury przy kei to jedyny często sposób, aby taki stan rzeczy zapewnić.

Około godz. 16, mając stan morza 3 i więcej z kierunku nord-east wiatry, kapitan Kolasa odebrał meldunki potwierdzające, że procedury zezwalające na opuszczenie gdyńskiej redy zostały dopełnione. Padła zatem komenda zebrania kotwic, podania na kuter trałowy holu i pod-

kręcenia biegu maszyn. Do tego uformowania szyku, który otwierał „Żuraw”, zamykał ścisłackonnej maszyny do „małej”, odnotował, że na logu prędkość spadła do 9 węzłów. „W tamtym momencie – napisze w późniejszym meldunku – żadnych szarpnięć, dodatkowych oporów, żadnych nienormalności nie zauważyłem”.

Idzie na dno

Po niespełna godzinie, oglądając na lewym trawersie światła latarni helskiej, trawler zwolnił. Niedługo potem zatrzymał się, stanął w dryfie, a dowodzący – nie dysponując dobrymi środkami łączności – sięgnął po tubę, wypytując, czy na jednostkach nie dzieje się nic niedobrego. Czy można kierować się na Rozewie, przyspieszyć, wyjść na pełne morze. Po usłyszeniu odpowiedzi o „nałężym porządku” kapitan ustalił nowy kurs. Konwój nieznacznie wykręcił, nie opuszczając wód przybrzeża.

W sobotę, 30 listopada, o godz. 6.38 zespół osiągnął boję numer 1, punkt wyznaczający tor podejściowy do portu w Świnoujściu. Pogoda była nadal dobra, a niewielka, sunąca z south-westu fala przy stanie

morza 2 nie wydawała się groźna. Kapitan Klemens Kolasa zmniejszył jednak moc tyśiackonnej maszyny do „małej”, odnotował, że na logu prędkość spadła do 9 węzłów. „W tamtym momencie – napisze w późniejszym meldunku – żadnych szarpnięć, dodatkowych oporów, żadnych nienormalności nie zauważyłem”.

Żegluga oznakowanym pławkami szlakiem wodnym przebiegała wciąż bez zakłóceń. Minęła godzina jazdy, zaczęła się druga, na zegarach dochodziła ósma. Niewiele później, kiedy okręty zbliżyły się na odległość kabla do boi nr 5, za rufą „Żurawia”, na kutrze, narastał dramat. Ciąg nagłych, trudnych do zrozumienia zdarzeń: najpierw niezwykle szybko osiadła w wodzie dziobnica, potem z powierzchni akwenu zniknął midship, w końcu przepadła sterówka. Nieomal w jednej chwili utonąła sprawna technicznie jednostka, a jej 9-osobowa załoga okrzykami słała prośby o pomoc.

Sygnatura L.0132

„Zaraz po wypadku ścigacz „Błyskawiczny” i ORP „Żuraw” wszczęły akcję ratowniczą – wyjaśniał w obszernym, datowanym 16 grudnia raporcie do naczelnego dowódcy Wojska Polskiego marszałka Michała Roli-Zymierskiego kontradm. Mohuczy – co pozwoliło wyłowić załogę, ale wśród uratowanych nie było mar. Tadeusza Dzierżgowskiego, który w czasie podawania mu liny utonął”.

Miejsce zatopionego kutra, który osiadł na głębokości 12 metrów, wyznaczają współrzędne: 54 stopnie 16,6 minuty szerokości geograficznej północnej i 15 stopni 6,3 minuty długości geograficznej wschodniej. Na pozycji tej przez następne dwie godziny pozostawał ścigacz „Błyskawiczny”, wybierając z morza pływające rzeczy i sprzęty.

Informacja o katastrofie stała się impulsem wystosowania 3 grudnia 1946 r. pisma o sygnaturze L.0132, w którym kontradm. Adam Mohuczy naka-

ORP „Żuraw”, który brał udział w opisywanych wydarzeniach. Został zezłomowany na początku lat 80.



zywał dowódcy Szczecińskiego Obszaru Nadmorskiego kmdr. Włodzimierzowi Bruno Steyerowi, aby ten rozpoczął śledztwo, poprowadził dochodzenie, które wyjawić miało przy-

czynę raptownego zatonięcia jednostki.

Zebranie materiału dowodowego trwało siedem dni, a jego ocena pozwala nabrać przekonania, że powodem katastrofy było „uszkodzenie podwodnej części kadłuba po kolizji z niezidentyfikowaną przeszkodą podwodną bądź oderwanie się płata poszycia konstrukcji dziobnicy podczas holowania kutra pod fale”.

„Pouczyć personel”

„W powiązaniu z wynikami dochodzeń - pisał marszałkowi Żymierskiemu najwyższy zwierzchnik kierownictwa Marynarki Wojennej - ukarałem dowódcę ORP „Żuraw”, kpt. mar. Klemensa Kolasę, 14-dniowym aresztem domowym, a dowódcę kutra trałowego nr 2, chor. mar. Michała Sawańczuka, aresztem 10-dniowym. Ponieważ zatopiony kuter znajduje się w odległości 48 mil morskich od portu w Świnoujściu, próby podniesienia go nie mogą być podjęte teraz, bowiem w grudniu dzień jest krótki, a czas niezbędny na dojeście do miejsca zdarzenia i z powrotem to 8 godzin drogi. Równie ważna jest też pogoda, zimowe sztormy, które uniemożliwiają pracę. Te podjęte więc będą wiosną 1947 roku, kiedy warunki atmosferyczne ulegną poprawie”.

W dalszej części noty kontradm. Mohuczy uzupełnia

szyfrogram z 16 grudnia 1946 r., tłumacząc fakt, dlaczego o wypadku utraty jednostki nie informował od razu dowódca sił zbrojnych. „O zatonięciu kutra nie meldowałem, ponieważ była to jednostka mała, pomocnicza, pozostała po Niemcach, którą wyremontowaliśmy własnymi siłami, przeznaczając do stawiania wiech (oznakowania nawigacyjnego - RL)”.

W dniu, w którym wysłano do Warszawy szyfrogram, kontradmirał podpisał kolejne pismo, tym razem adresowane do kmdr. Steyera oraz dowódców dywizjonu ścigaczy, flotylli trawlerów i grupy kutrów szybkobieżnych. Rozkazywał w nim „pouczyć podległy personel, aby przepisy przewidziane w sposobie holowania małych jednostek na dłuższych trasach były ściśle przestrzegane”. Polecił również, by uniknąć w przyszłości podobnych katastrof czy wypadków, zwrócenie baczniejszej uwagi na kontrolę środków bezpieczeństwa załogi holowanego obiektu, zaznaczając zarazem, że wszelkie niedopatrzania zostaną surowo ukarane.

„Odpowiedzialni za prawidłowy przebieg operacji holowniczych - kończył kontradmirał - muszą pamiętać o ścisłej kontroli przygotowania przed rozpoczęciem holowania”.

Zbrodnicza mamka, czyli o obyczajowości Wilna lat 30.

W nr. 299 z 31 października 1936 r. „Kurjer Wileński”, „niezależny organ demokratyczny”, zamieścił na str. 7 artykuł zatytułowany „Wstrząsający wypadek w zakładzie »Dz. Jezus«”. Tekst podpisano literą „(c)”, zaś redaktorem odpowiedzialnym był tego dnia Zygmunt Babicz.

„Nienotowany dotychczas w kronikach policyjnych naszych ziem wypadek wydarzył się wczoraj w Wilnie w przytułku Dz. Jezus, przy ul. Subocz.

Rano, podczas kąpieli niemowląt, pomiędzy dwiema mamkami zatrudnionymi w tym zakładzie, a mianowicie 26-letnią Janiną Jacewiczówną a Genowefą Wasilewską, wywiązała się sprzeczka. W pewnym momencie Wasilewska silnym pchnięciem wtrąciła Jacewiczównę do napełnionej wrzątkiem wanny.

Nieludzki krzyk przeszył powietrze. Nieszczęśliwa usiłowała wyskoczyć z piekielnej kąpieli, lecz Wasilewska przytrzymała ją rękami we wrzątku, zanim nieszczęśliwa nie straciła przytomności.

Na krzyk zbiegli się ludzie. Bestialską niewiastę oderwano od wanny, zaś ofiarę nieludzkiego czynu wydobyto

z ukropu. W stanie ciężkim przewieziono ją natychmiast do szpitala. Aczkolwiek lekarze uznali, że jest to poparzenie drugiego stopnia, to jednak stan jej do późnego wieczora budził poważne obawy o życie.

W zakładzie tym jest przyjęte, że w pokoju kąpielowym jedną wannę napełnia się wrzątkiem, który bierze się następnie do innych wanien. Okoliczność tę wykorzystła Wasilewska, by zaspokoić zemstę. Na razie dokładnie nie ustalono, co było powodem kłótni zakończonej tak tragicznie. Wiadomo było ogólnie, że między niewiastami od dawna istniał jakiś zatarg. Podobno chodziło o dziecko. Mamki pokłóciły się o wychowanków. Od tego czasu uprzykrzały sobie nawzajem życie.

Przypuszczenie, że Wasilewska działała według z góry ułożonego planu, nie zostało na razie potwierdzone. Raczej działała pod wpływem nagłego impulsu. Wasilewska usiłowała wypierać się winy, twierdząc, że Jacewiczówna wpadła do wanny i że usiłowała ją uratować. Tem tłumaczyła tę okoliczność, że miała poparzone ręce. Stwierdzono jednak, że Wasilewska poparzyła ręce, przytrzymując ofiarę w ukro-



Wilno, ul. Subocz i kościół oo. misjonarzy, przełom lat 20. i 30. Zdjęcie prawdopodobnie Jana Bułhaka

pie. Jacewiczówny ze względu na stan zdrowia nie zdołano na razie przesłuchać”.

Przy kłótni Jacewiczówny z Wasilewską krótka informacja zamieszczona poniżej, a zatytułowana „Pociąg najechał na furmankę”, nie rozbija już takiego wrażenia. „Dnia 29 bm o godz. 11 min 25 na niestrzeżonym przejeździe na km 78 szlaku Starosielce - Knyszyn na linii Grajewo - Białystok pociąg nr 72 najechał i rozbił dwukonną furmankę i zabił jednego konia oraz ciężko pokaleczył 2-ech mieszkańców osady Trzcianka: Józefa Biedzyńskiego, lat 23, i drugiego, którego nazwiska na razie nie ustalono.

Pierwszej pomocy rannym udzielił na miejscu lekarz rejonowy jadący tymże pociągiem. Poszkodowanych tym samym pociągiem odstawiono do szpitala w Białymstoku”. **opr. jar**

Los kpt. Kolasy

O tym, czy wrak szybkobieżnego kutra trałowego nr 2 został faktycznie wydobyty, źródła milczą. Warto jednak dopisać słów kilka o dalszych losach kpt. mar. Klemensa Kolasy, absolwenta przedwojennego, ósmego rocznika Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej w Toruniu i przerwanego hitlerowską agresją na Polskę Kursu Oficerów Sygnałowych, we wrześniu 1939 roku zastępcy dowódcy ORP „Żuraw” i obrońcy Helu. A także osadzonego w niemieckich oflagach jeńca obozów X B Nienburg, XVIII C Spittal i II C Woldenberg, który po wyzwoleniu wrócił do kraju i marynarki.

Po krótkim epizodzie pracy na stanowiskach urzędniczych, kiedy to został adiutantem wojewody gdańskiego Mieczysława Okęckiego, a potem - wspomnianego już - kontradm. Mikołaja Abramowa, przyjął etat dowodzącego pododdziałem w oksywskiej Szkole Specjalistów Morskich, potem stanowisko dowódcy prowadzonego w marcu 1946 r. z Travemünde „Żurawia”, a jeszcze później dowódcy batalionu szkolnego Oficerskiej Szkoły MW i dyrektora nauk w Szkole Specjalistów Morskich w Uście.

Ten etap aktywności utrzymuje się do połowy 1951 r. Wtedy bowiem, zważywszy

na kontynuowaną i rozwijaną falę stalinowskich czystek, rozpoczął się okres pozbawiania szans na kontynuację kariery oficera korpusu morskiego w służbie czynnej. Już 28 kwietnia tegoż roku Informacja Marynarki Wojennej w Głównym Zarządzie Informacji Wojska Polskiego założyła mu tzw. akta rozpracowania pojedynczego (nr rejestru 1134). W roku następnym - po wcześniejszej promocji na stopień kmdr. ppor. i objęciu funkcji komendanta Punktu Obserwacyjnego w Łebie - szefostwo Departamentu Personalnego Ministerstwa Obrony Narodowej zdecydowało o jego zwolnieniu i przeniesieniu do rezerwy.

Anaszkiewicz też

Bardzo podobnie potoczyło się zawodowe życie byłego dowódcy ścigacza okrętów podwodnych S-71, por. mar. Michała Anaszkiewicza - absolwenta Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej w Toruniu w roku 1938, zastępcy dowódcy ORP Komendant Piłsudski, we wrześniu 1939 r. obrońcy Helu i uczestnika nieudanej ucieczki, jaką podjęto nocą, w przeddzień zajęcia półwyspu przez wojska niemieckie.

Czas okupacji to lata niewoli. Najpierw w oflagu XVIII A Lienz, później w obozie II C Woldenberg, skąd zwolniono go 30 stycznia 1945 r. Podjęta

tuż potem służba w Marynarce Wojennej nie trwała jednak długo. Decyzją szefa Oddziału Personalnego MW kmdr. por. Zygmunta Sowińskiego z 1 grudnia 1949 r., w ramach tzw. wymiany osobowej, otrzymał pismo o usunięciu z wojska i odesłaniu do rezerwy. Mając zaledwie 33 lata, stopień kapitana marynarki i etat komendanta bazy dywizjonu okrętów podwodnych, musiał odejść, bo oficer o przedwojennej proveniencji nie budził zaufania.

Dysponując kwalifikacjami nawigatora, zatrudnił się w gdyńskim pilotażu, uzyskał odpowiednie uprawnienia, zajęciem tym parał się do pierwszych dni października 1952 r. Wówczas bowiem został aresztowany - znalazł się na liście podejrzanych o przynależność do spisku, w związku z „odpryskiem sprawy TUN” (Tatara-Utnika-Nowickiego), czyli rzekomej przynależności oficerów Marynarki Wojennej do nielegalnej organizacji o zabarwieniu antypaństwowym.

Po uwolnieniu powrócił do pracy w charakterze pilota, pływał na statkach PMH, później u armatorów obcych. Po latach uzyskał dyplom kapitana żeglugi wielkiej. Zmarł w wieku 65 lat. Jego miejsce pełnienia wiecznej wachty, gdzie nie ma już sztormów, znajduje się na cmentarzu w Gdańsku Oliwie.

REKLAMA

0011480642

OGŁOSZENIE O PRZETARGU (wyciąg)

Wójt Gminy Gdów

ogłasza

nieograniczony przetarg ustny (licytację) na sprzedaż nieruchomości położonej w **Bilczycach**, gm. Gdów:

Działka nr 293 o pow. 0,1230 ha, objęta księgą wieczystą KR2Y/00015705/8 prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Myślenicach V Zamiejscowy Wydział Ksiąg Wieczystych z s. w Dobczycach.

Nieruchomość położona około 2,5 km na północ od centrum Gdowa, w odległości ok. 250 m od Szkoły Podstawowej w Bilczycach. Kształt działki nieregularny. Dostępność komunikacja od strony południowej, śródpolną drogą gminną oznaczoną jak działka nr 682. Teren działki pochylony w kierunku północnym, porośnięty trawą. Wzdłuż całej północnej granicy nieruchomości przebiega ciek wodny. Nieruchomość nieogrodzona i nieuzbrojona. Nad północno-zachodnią częścią nieruchomości przebiega sieć energetyczna. W rejonie brak kanalizacji. Użytek i klasa gruntu: ŁIII – łąki trwałe. W planie miejscowym działka objęta przeznaczeniem oznaczonym jako tereny zabudowy mieszkaniowej i usług symbol „25.MNU1” (607 m²) oraz w terenach łąk, pastwisk i zieleni nieurządzonej – „RŁ” (623 m²). Podstawowe przeznaczenie terenu „25.MNU1” pod zabudowę jednorodzinna, usługi publiczne, budynki gospodarcze, garaże wolnostojące oraz z dopuszczeniem usług publicznych i komercyjnych na zasadach określonych w planie. Podstawowe przeznaczenie terenu „RŁ” – gospodarka rolna prowadzona na gruntach stanowiących trwałe użytki zielone (łąki, pastwiska) oraz funkcje ochronne w terenach obudowy biologicznej cieków wodnych. Nieruchomość wolna od obciążeń.

Przetarg odbędzie się w dniu **23 marca 2026 r.** (poniedziałek) o godz. **15.00** w Urzędzie Gminy Gdów, Rynek 26, 32-420 Gdów, sala ślubów – parter.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **107.300,00 zł brutto** (słownie: sto siedem tysięcy trzysta złotych 00/100) i zawiera podatek VAT w stawce 23%.

Wadium w pieniądzu, w wysokości **20.000,00 zł** (słownie: dwadzieścia tysięcy złotych) wpłacić należy na rachunek bankowy Urzędu Gminy Gdów, nr rachunku **90 8591 0007 0070 0000 1443 0020**, prowadzony przez Krakowski Bank Spółdzielczy Oddział w Gdowie, nie później niż w dniu **19 marca 2026 r.**, przy czym za datę dokonania wpłaty wadium przyjmuje się dzień uznania całości tej kwoty na koncie organizatora przetargu. Wpłata wadium po tym terminie powoduje niedopuszczenie oferenta do udziału w przetargu. Minimalne postąpienie nie może być niższe niż 1% ceny wywoławczej z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych (**1.080,00 zł**).

Pełną treść ogłoszenia zamieszczono w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej Gminy Gdów pod adresem <http://www.gdow.pl>. Bliższych informacji na temat oferowanej nieruchomości udziela Urząd Gminy Gdów, Rynek 26, 32-420 Gdów, pokój nr 50, w godzinach pracy Urzędu, lub tel. 12 288-81-45. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu z ważnej dla organizatora przyczyny.

KRAKOWSKI ODDZIAŁ IPN I „DZIENNIK POLSKI” PRZYPOMINAJĄ

W drugiej połowie roku utworzyli oni kilkunastoosobowy oddział, któremu nadali kryptonim „Wiarusy”.

Na jego czele stanął dwudziestoletni Józef Świder „Mściciel”. Mimo, że partyzanci początkowo skupiali się na unikaniu obław bezpieki, bardzo szybko przeszli do aktywniejszych działań wymierzonych we współpracowników komunistów. Duży nacisk kładli też na akcje propagandowe – wydawali ulotki skierowane do społeczeństwa, dokonali też m.in. udanego wysadzenia pomnika ku czci żołnierzy Armii Czerwonej w Nowym Targu. Przy okazji skierowali 10 października 1947 r. do miejscowej ludności odezwę, w której pisali: „Jak stwierdzono stan miasta nie jest zadowalający, toteż podajemy do publicznej wiadomości, że postaramy się oczyścić miasto z wszelkich brudów i śmieci bolszewicko-komunistycznych”. Kolejne tego typu przedsięwzięcia zaplanowano niecały miesiąc później w związku ze zbliżającym się dniem Wszystkich Świętych. Miały się one odbić szerokim echem na terenie Podhalu, jednocześnie przypominając o działalności niepodległościowej „Wiarusów” i o poległych towarzyszach broni.

Akcja w Lasku

Głównym realizatorem zaplanowanej akcji miał być Dymitr Iljenko „Czarny”, służący w polskim podziemiu dezerterskiej Armii Czerwonej, który na czele siedmioosobowego patrolu dotarł w nocy z 31 października na 1 listopada 1947 r. do miejscowości Lasek, położonej kilka kilometrów na północny zachód od Nowego Targu. Celem akcji miało być najprawdopodobniej zatrzymanie pociągu relacji Zakopane-Kraków, a następnie wylegitymowanie jadących nim pasażerów i likwidacja tych, którzy okazaliby się działaczami PPR oraz funkcjonariuszami UB.

Przebieg całej akcji można drobiazgowo odtworzyć dzięki zachowanemu dokumentom dochodzeniowym milicji i bezpieki oraz relacjom świadków. Już po północy partyzanci pojawili się na stacji: trzech z nich udało się do kancelarii dyżurnego ruchu, zabraniając mu prowadzenia jakichkolwiek rozmów telefonicznych, aż do chwili przybycia jadącego z Nowego Targu pociągu, natomiast czterech pozostałych zabezpieczało teren samej stacji. „O godz. 0:38, gdy nadjechał pociąg i dyżurny ruchu [...] wyszedł na peron, osobnicy ci wyszli za nim, dyżurny załatwił swoje formalności, dał sygnał do odjazdu pociągu, pociąg ruszył i w tym momencie padła seria strzałów z automatu we-

Strzały w pociągu

22 lutego 1947 r. w nowotarskim szpitalu zmarł z ran Józef Kuraś „Ogień”. Działalność partyzancką na Podhalu kontynuowali już tylko jego najwierniejsi żołnierze. W dużej części byli to partyzanci 3. „rabczańskiej” kompanii rozbitego zgrupowania „Błyskawica”

David Golik



Krzyż postawiony 1 listopada 1947 r. przez partyzantów z oddziału „Wiarusy” w miejscu ostatniego starcia Józefa Kurasia

wnątrz pociągu i równocześnie pociąg został zatrzymany przez zerwanie hamulca bezpieczeństwa” – zapisano w milicyjnym sprawozdaniu.

W jednym z wagonów jechali m.in. trzech funkcjonariusze MO konwojujący dwóch kolejnych milicjantów podejrzanych o wykrócenia. Do tego wagonu weszli po zatrzymaniu składu Teofil Papierz „Huragan” i Adam Półtorak „Wicher”. Oznajmili pasażerom, że pociąg jest otoczony i wszyscy „mundurowi” mają wyjść na zewnątrz. Opisano to szczegółowo w meldunku MO: „Jeden z osobników [„Wicher”] wyskoczył nagle z pociągu zaś drugi [„Huragan”] wypychał zatrzymanych [...] do drzwi wyjściowych wagonu [...] w między-

czasie pociąg ruszył lecz został zatrzymany”. Wówczas, korzystając z zamieszania, jeden z milicjantów podszedł do odwróconego tyłem „Huragana” i oddał do niego strzał z pistoletu, zabijając go na miejscu. Rozpoczęła się nieplanowana wymiana ognia między funkcjonariuszami MO i partyzantami, którzy próbowali wdrzeć się do wagonu i odbić zabitego już przez milicjantów kolegę. Od kul zginął wówczas „Wicher”, poważnie rannych zostało także dwóch kolejnych partyzantów – Jan Pierwoła „Piorun” i Stanisław Bochniak „Zemsta”. W międzyczasie wyskoczył na peron jadący tym samym pociągiem kolejny funkcjonariusz – jak się potem okazało kome-

dant powiatowy MO z Nowego Targu Władysław Waśkowicz. Zginął od strzałów z broni automatycznej. Po chwili z kolejnych wagonów wyprowadzono funkcjonariusza ORMO i dwóch milicjantów, którzy zostali zrewidowani i zastrzeleni. Walka na stacji w Lasku trwała ok. 45 minut. Niestety w wyniku strzelaniny zginęły także dwie przypadkowe osoby cywilne, a siedem kolejnych było rannych.

Oblawa na Buflaku

Kilkanaście minut po pierwszej w nocy, na rozkaz jednego z partyzantów, dyżurny ruchu odprawił pociąg, który odjechał w kierunku Sieniawy. Wówczas podwładni „Czarnego” wycofali się w góry, biorąc kilku ko-

lejarzy do pomocy przy transporcie rannych.

Niebawem ruszyła za nimi oblawa połączonych sił MO i KBW. Odnalezione ślady prowadziły w Gorce, na górskie osiedle Buflak. Dopiero późnym popołudniem odnaleziono dom, w którym ukryci zostali przez swoich kolegów dwaj ciężko ranni członkowie oddziału. Budynek został natychmiast otoczony, a ukrywających się na strychu partyzantów wezwano do poddania się. Doszło do krótkiej wymiany strzałów, podczas której „Piorun” zginął, prawdopodobnie samemu odbierając sobie życie, a „Zemsta” zmarł w wyniku odniesionych ran w drodze do szpitala.

Strzelanina w Lasku kosztowała życie czterech doświadczonych partyzantów – Papierz i Półtorak w czasie wojny służyli w AK, byli partyzantami II batalionu 1. pułku strzelców podhalańskich. Z kolei „Piorun” i „Zemsta” (także były akowiec) byli weteranami Zgrupowania Partyzanckiego „Błyskawica”. Z całą pewnością akcja nie przebiegała według planu, jednak jak się wydaje „leśni” mieli minimalny wpływ na to, co się wydarzyło i nie mogli przewidzieć rozwoju wypadków, jakie miały miejsce zarówno na samej stacji, jak i później na Buflaku. Niemal wszystko tej nocy miało charakter przypadkowy – nawet zastrzelenie komendanta powiatowego MO nie było przecież planowane.

Druga część przygotowanej przez „Mściciela” akcji propagandowej wypadła o wiele lepiej. Kiedy 1 listopada 1947 r. pozostali przy życiu członkowie patrolu „Czarnego” wracali do obozu, w Ostrowsku były adiutant Józefa Kurasia – Stanisław Ludzia „Harnaś” – wraz z kilkoma innymi żołnierzami postawił w miejscu ostatniej walki „Ognia” okazały brzozy krzyż. Przymocowana była do niego tabliczka z prostą, zapisaną częściowo niezgodnie z ortografią, ale jednoznacznie w wydźwięku treścią: „Tu zginął śmiercią bochaterską dnia 21 II

[19]47 dow[ódca] AK mjr Ogień”. Na ramionach krzyża zawieszona została ozdobna, białoczerwona szarfa z napisem wskazującym na „wiernych” żołnierzy z „3. kompanii AK Wiarusy”. Krzyż ten, pod którym umieszczono też wieniec, stał przez cały dzień Wszystkich Świętych i dopiero wieczorem został usunięty przez władze.

Komunistyczny odwet

Wydarzenia w Lasku rozpoczęły zakrojone na szeroką skalę oblawy na oddział oraz aresztowania wśród jego współpracowników. W pierwszych dniach listopada 1947 r. bezpieka zlikwidowała m.in. grupę Jana Rokity „Iskry” przeprowadzającą wywiad na rzecz partyzantów i bezpośrednio odpowiedzialną za wysadzenie sowieckiego pomnika w Nowym Targu. Jej założyciela wraz z czterema podkomendnymi skazano na karę śmierci, a wyroki wykonano w więzieniu przy ul. Montelupich w Krakowie. Ciało zamordowanych oddano następnie na potrzeby ćwiczeń anatomicznych studentów medycyny. Tam gdzie miały według zapisów cmentarnych ostatecznie spocząć, nie udało się ich odnaleźć. Podobnie jak szczątków czterech poległych 1 listopada partyzantów. Oni również zostali przywiezieni do Krakowa i po sekcji w Zakładzie Medycyny Sądowej wykorzystano ich ciała do szkolenia młodych medyków, nie pozwalając na godny pochówek.

Tutaj historia „Wiarusów” i ich współpracowników raz jeszcze symbolicznie splata się z losem Józefa Kurasia „Ognia”. Jego ciała także nie wydano bliższemu. Ono również z Nowego Targu przewiezione zostało do stolicy województwa i wszelki ślad po nim zaginął. Wszystko wskazuje na to, że trafiło ono do Zakładu Anatomii Opisowej Uniwersytetu Jagiellońskiego, a później zostało zagrzebane w bezimiennym dole. Przez ostatnich dziesięć lat część z takich miejsc przebadano archeologicznie. Udało się w ten sposób ujawnić szczątki kilkunastu osób – w niektórych jamach były same głowy, w innych miednice, w jeszcze innych kości długie. Traktowano je jako preparaty, które „zużywały się” podczas ćwiczeń, a następnie partiami, wymieszane i bezimiennie, zagrzebywane były w ziemi. Być może między nimi właśnie znajdują się części ciał poszukiwanych partyzantów, które w przyszłości – po identyfikacji – będzie można pochować. Do tego czasu należy jednak o nich przynajmniej przypominać – tak jak partyzanci „Wiarusów” przypominali o swoim poległym dowódcy, stawiając 1 listopada 1947 r. w miejscu jego ostatniej walki w Ostrowsku brzozy krzyż.

REKLAMA

0011470749

Lilia

zakład pogrzebowy

- kompleksowa organizacja uroczystości pogrzebowych
- rozliczenie bezgotówkowe
- całodobowy transport zmarłych
- szeroki wybór trumien i urn
- kwiaty, tabliczki, klepsydry, nekrologi
- kremacje

KRAKÓW, ul. Św. Łazarza 21, tel. 12 421 24 80

KRAKÓW, ul. Bronowicka 19, tel. 12 637 00 07

KRAKÓW, ul. Grota Roweckiego 7G, tel. 507 111 121

CMENTARZ BATOWICE, ul. Powstańców 20, tel. 507 125 130

CMENTARZ RAKOWICE, ul. Rakowicka 39, tel. 507 111 456

www.liliakrakow.pl

DYŻUR
CAŁODOBOWY **507 111 211**

REKLAMA

0011471757



Kompleksowa Obsługa Pogrzebów

DYŻUR CAŁODOBOWY
12 650 97 10



Cmentarz RAKOWICE
ul. Rakowicka 31a
tel. 12 411 67 58



Cmentarz BATOWICE
ul. Reduta 3c
tel. 12 452 31 10



ul. Bochnaka 7
tel. 12 650 97 10



ul. Prądnicka 41
tel. 12 634 38 53

**MIĘDZYNARODOWY
TRANSPORT ZMARŁYCH**

www.epitafium.krakow.pl

REKLAMA

0011471727

KARAWAN GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU

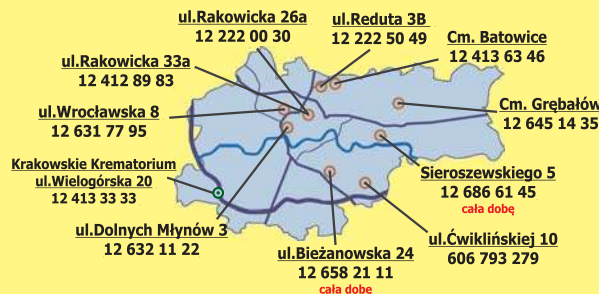


CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11

www.karawan.pl

również w
Niedziele i Święta

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe



DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 508 26 26 84,

Przez internet: www.ogloszenia.polskapress.pl

E-mail: jan.kurdys@polskapress.pl

W Biurze Ogłoszeń: Kraków, Zabłocie 43a

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

MIESZKANIE.LOKAL.GARAŻ.

DZIAŁKĘ tylko od właściciela kupię.

510 061 820

Handlowe

INNE

ZABYTKOWA krawalnica do mięsa

Kupię tel.576-948-827

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

500-692-371 Kupię każdy samochód

Usługi

AGD RTV FOTO

! ANTENY ! RTV dom. 575-412-346.

NAPRAWIAMY: Thermomix,
ekspresy, odkurzacze, kopiarki.
12/421-11-55.

INSTALACJYNE

!!!500-003-103 HYDRAULIK

!!!HYDRAULIK 500-003-103 AWARIE

HYDRAULICY AWARIE 730-066-539

Matrymonialne

KAWALER 52 lata, rencista, majątny
pozna życiową partnerkę pannę,
skromną, miss w wieku 20-39 lat,
stan wolny. Czekam na miłość. Adam
z Oświęcimia, tel. 730-244-629.

REKLAMA

0011480637

Starosta Krakowski

30-037 Kraków

al. Słowackiego 20

WEZWANIE

osoby uprawnionej (właściciela lub osoby posiadającej inny tytuł prawny) do odbioru depozytu

Na podstawie art. 15 ust. 3 ustawy z dnia 20 lutego 2015 r. o rzeczach znalezionych (tj. Dz.U. z 2023 r., poz. 501) oraz art. 187 § 1 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. - Kodeks cywilny (tj. Dz.U. z 2022 r., poz. 1360 z późn. zm.) – dalej k.c., Starosta Krakowski wzywa osobę uprawnioną (właściciela lub osobę posiadającą inny tytuł prawny) do odbioru rzeczy znalezionych na terenie powiatu krakowskiego, oddanych do depozytu tutejszego Biura Rzeczy Znalezionych.

1) ZEGAREK CARTIER, znaleziony w dniu 12.01.2026 r. na terenie Międzynarodowego Portu Lotniczego Kraków-Balice, nr sprawy ORB-III.5314.5.2026 poz. 33.

POUCZENIE

1. Zgodnie z art. 187 k.c. rzecz znaleziona, która nie zostanie przez osobę uprawnioną odebrana w ciągu dwóch lat od dnia jej znalezienia, staje się własnością znalazcy, jeżeli uczynił on zadość swoim obowiązkom. Jeżeli jednak rzecz została oddana staroście, znalazca staje się jej właścicielem, jeżeli rzecz odebrał w wyznaczonym przez starostę terminie.

2. Rzecz można odebrać osobiście lub przez osobę upoważnioną (konieczne będzie przedstawienie pisemnego upoważnienia) w Biurze Rzeczy Znalezionych Starostwa Powiatowego się w Krakowie. Prosimy o wcześniejsze telefoniczne umówienie wizyty pod numerem telefonu (12) 633-65-26 lub mail: brz@powiat.krakow.pl.

Biuro Rzeczy Znalezionych znajduje się w Krakowie przy Al. Słowackiego 20, I piętro, pokój 115 i czynne jest od poniedziałku do piątku w godzinach od 7:30 do 15:00.

Warunkiem odebrania przedmiotu z Biura Rzeczy Znalezionych jest złożenie szczegółowego opisu rzeczy lub przedstawienie dokumentów potwierdzających prawo własności.

Informacji i wyjaśnień udziela:

Wydział Organizacyjny i Spraw Obywatelskich

Biuro Rzeczy Znalezionych

30-037 Kraków, al. Słowackiego 20

I piętro, pokój 115

tel. 12 633 65 26

e-mail: brz@powiat.krakow.pl

0011481284



Ryszard Świech

Kochany Mąż, Tata, Teść, Dziadek,
Pradziadek, Brat, Szwagier i Wujek

Współtwórca Kraków Business Park

Przeżywszy lat 86, opatrzony św. sakramentami,
zasnął w Panu dnia 13 lutego 2026 r.

Msza Święta Żałobna odprawiona zostanie
w sobotę dnia 21 lutego 2026 r. o godz. 12.00
w kościele parafialnym pod wezwaniem
Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła
w Brzeziu (gmina Zabierzów),
po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego
na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarz parafialny,
o czym zawiadamia pogrążona w żałobie

Rodzina

Wprowadzenie do kościoła i różaniec
w intencji Zmarłego rozpocznie się o godz. 11.30.



0011481779

Z głębokim żalem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci
Pana

dr. n. med.

Janusza Kalukina

wieloletniego pracownika

Katedry Ortoodoncji Instytutu Stomatologii WL CM UJ

Rodzinie Pana Doktora oraz Bliskim

składamy

najszczerze wyrazy współczucia

Dyrektor prof. dr hab. n. med. Mariusz Szuta
wraz ze Społecznością Instytutu Stomatologii
Wydziału Lekarskiego
Uniwersytetu Jagiellońskiego – Collegium Medicum

0011481832

Z głębokim żalem informujemy,
że 14 lutego 2026 roku zmarł

dr Janusz Kalukin

wieloletni pracownik

Uniwersytetu Jagiellońskiego – Collegium Medicum.

W latach 1974-2012 zatrudniony
w Katedrze i Zakładzie Ortoodoncji
Instytutu Stomatologii UJCM.

W osobie Zmarłego społeczność akademicka utraciła
cenionego nauczyciela wielu pokoleń studentów.

Rodzinie Zmarłego

wyrazy głębokiego współczucia
składają

Prorektor Uniwersytetu Jagiellońskiego
ds. Collegium Medicum
oraz
społeczność akademicka

Jeśli ktoś ma do kogoś pretensje, to musi wybaczyć przede wszystkim sobie, bo wtedy zaczyna być szczęśliwy

Justyna Steczkowska w Plotku Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 27

Paulina Smaszcz nie będzie opluwana

Była żona Macieja Kurzajewskiego opublikowała pismo od swego prawnika, ogłaszając „zwycięstwo” w sądzie. Pudelek ustalił, że sprawa dotyczyła naruszenia ochrony danych osobowych Katarzyny Cichopek. „Mam nadzieję, że teraz ci, którzy kłamali i te kobiety-celebrytki, które opluwały mnie medialnie, zamilkną na wieki” – napisała Smaszcz.



Diabeł ubiera się u Prady Polsat, 21:35

Andy Sachs marzy o znalezieniu w Nowym Jorku pracy w swoim zawodzie. Mimo braku wiedzy branżowej aplikuje na stanowisko asystentki redaktora naczelnego magazynu modowego i dostaje tę pracę. Musi spełniać dziwaczne i niemożliwe do zrealizowania zachcianki szefowej, ale postanawia się nie poddawać.

Jestem mordercą Kino Polska, 21:55

Janusz Jasiński to młody milicjant, który po niepowodzeniu pierwszego etapu śledztwa zostaje szefem grupy dochodzeniowej mającej złapać seryjnego zabójcę kobiet – słynnego wampira z Zagłębia. Stara się wykorzystać życiową szansę i zamknąć sprawę

Gniew oceanu TVN 7, 22:15

Okolice Wysp Bermudzkich nawiedza wyjątkowo silny huragan. Tymczasem nieświadomi zagrożenia rybacy wyruszają na połów. Kiedy orientują się, że grozi im niebezpieczeństwo, na powrót jest już za późno.

Ja cię kocham, a ty śpisz TV Puls, 22:20

Skromna i uroczą bileterka Lucy podkochuje się skrycie w nieznanym prawniku. Ratuje mu życie, ale mężczyzna po wypadku zapada w śpiączkę. Czuwająca przy łóżku Lucy zostaje uznana za jego narzeczoną.



Poziamo:

- 3) dawna nazwa jamnika,
- 6) pomost do cumowania,
- 11) ważny dla eleganta,
- 12) rozbijany na biwaku,
- 13) kolekcja znaczków lub obrazów,
- 14) cząstka z elektronami,
- 15) pora roku z wakacjami,
- 16) struś z Ameryki Południowej,
- 17) „... szuka żony” w TVP,
- 18) spiralny w nakrętce,
- 19) ... Chagall, francuski malarz,
- 21) eskimoska łódź z foczych skór,
- 23) afrykański kuzyn psa,
- 26) grzyb pasożytujący na drzewach,
- 27) stolica państwa z półksię-
życem,
- 30) chroniony płaz ogoniasty,
- 31) heroiczna cecha, bohater-
stwo,
- 34) amerykańskie włókno po-
liestrowe,
- 38) ochotniczy oddział wojska,
- 39) metalowy element becзки,
- 40) wysokie, stojące lustro,
- 41) marka aparatów fotogra-
ficznych,
- 42) wyszukana grzeczność,
uprzejmość.

Pionowo:

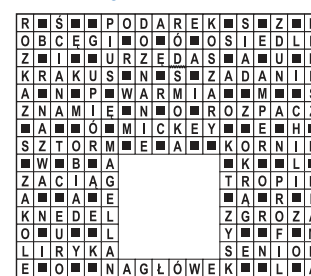
- 1) arabska opończa,
- 2) kosmetyk do golenia,
- 3) silne wzruszenie, uraz psy-
chiczny,
- 4) producent „Gorących kub-
ków”,
- 5) wyjeżdża z podziemnego
parkingu,



- 6) mistrz, co rozmawiał ze
śmiercią,
- 7) wyspa-królestwo Odyseusza,
- 8) serial historyczny z rolą Ri-
charda Chamberlaina,
- 9) lewy dopływ Wisły,
- 10) szewska nić konopna,
- 20) ażurowy domek na działce,
- 22) zbrojna napaść, agresja,
- 24) konkurencja w narciarstwie
alpejskim,

- 25) torbacznik na eukaliptusie,
- 28) najgrubszy palec u ręki,
- 29) wśród modeli Fiata,
- 31) uczniowie szkoły lotniczej,
- 32) kamienny lub brunatny,
- 33) bada skorupę ziemską,
- 35) stanowisko myśliwskie na
drzewie,
- 36) aparat ruchowy pierwotnia-
ków,
- 37) nisko położony teren.

ROZWIĄZANIE NR 26



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś postaw na odwagę i szybkie decyzje. Horoskop dzienny zapowiada, że los będzie sprzyjać działaniu i nowym wyzwaniom.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokojny rytm dnia da Ci siłę. Horoskop na dziś wskazuje, by zadbać o relacje oraz drobne przyjemności, które karmią serce.

Baran (21.03 - 19.04)

Rozmowy przyniosą inspirację. Uważnie słuchaj, bo horoskop dzienny na czwartek wróży, że w słowach będzie kryć się ważna wskazówka.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą dziś kompasem. Horoskop dzienny stanowczo radzi zaufać intuicji. Dzięki temu unikniesz niepotrzebnych napięć.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Zabłyśniesz w towarzystwie. Horoskop na dziś zapowiada, że Twoja energia będzie przyciągać ludzi oraz otwierać nowe możliwości.

Rak (22.06 - 22.07)

Szczegóły mają znaczenie. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że skupienie pomoże Ci domknąć sprawy odkładane od dawna.

Lew (23.07 - 22.08)

Determinacja poprowadzi Cię do wybranego celu. Horoskop dzienny wyraźnie podpowiada, by nie bać się trudnych rozmów i zmian.

Panna (23.08 - 22.09)

Czas na spontaniczność! Horoskop na dziś zapowiada, że krótka podróż lub nowy plan doda Ci skrzydeł.

Waga (23.09 - 22.10)

Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że ktoś doceni Twoje zaangażowanie i wytrwałość.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Twoja kreatywność będzie rozkwitać. Horoskop dzienny to wskazówka, by podzielić się z innymi pomysłem, który od dawna dojrzewał w głowie.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Wrażliwość stanie się Twoim atutem. Horoskop na dziś zapowiada, że empatia pomoże Ci wzmocnić relację z ważną dla Ciebie osobą.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Twoje relacje z otoczeniem ułożą się wyjątkowo poprawnie. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że będzie w tym sporo Twojej zasługi.

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA ZNÓW PRZEWROT NA SZCZYTACH WŁADZY CRACOVII

Prezes Elżbieta Filipiak rezygnuje!

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

Do kuriozalnej sytuacji doszło podczas konferencji prasowej Cracovii. Podczas niej dziennikarze dostali na prywatne skrzynki maila z adresu media@elzbietafilipiak.pl.

Zawierał on oświadczenie Elżbiety Filipiak o rezygnacji z funkcji prezesa Cracovii. Klub potwierdził to dopiero godzinę później!

To sprawa dość kuriozalna. Zwłaszcza, że Elżbieta Filipiak dopiero co, bo 7 stycznia, stanęła za sterami klubu. Trudno nam było w to uwierzyć, a jednak to prawda. W tej chwili Cracovia została bez prezesa, w zarządzie są David Amdurer i Murat Colak - wiceprezesi.

A oto oświadczenie Elżbiety Filipiak:

„Przez blisko ćwierć wieku moje życie, codzienne rozmowy, a niekiedy także rodzinne decyzje spletały się z tym miejscem. Cracovia, która była miłością i pasją mojego Męża, z czasem stała się również moją codziennością, odpowiedzialnością i głęboką troską.



Elżbieta Filipiak drugi raz była prezesem Cracovii i drugi raz odchodzi ze stanowiska dość szybko

Nie była i - dla mojej rodziny - nie jest biznesowym projektem, lecz wspólnotą ludzi, wartości i tradycji, za którą czujemy się odpowiedzialni i którą z oddaniem pielęgnowaliśmy. Dlatego z poczuciem wewnętrznej konieczności przekazuję dziś decyzję o rezygnacji z funkcji prezesa zarządu Klubu.

Dziękuję za lata wspólnej pracy i za zaufanie, którym byłam obdarzana. Dziękuję wszystkim, którzy - niezależnie od pełnionej roli i odnosiła sukcesy. Z wdzięczno-

ścią zwracam się do poprzedniego prezesa, pana Mateusza Drózdza, do zawodników, trenerów, pracowników oraz wszystkich osób, które swoją rzetelną pracą wspierały i wspierają Klub każdego dnia. Moja decyzja wynika z poczucia odpowiedzialności za spuściznę, którą przyszło mi współtworzyć i której nie mogę firmować w sposób połowiczny. W obecnym układzie zarządzania nie dysponuję narzędziami pozwalającymi realizować wizję rozwoju Klubu w sposób spójny, od-

powiedzialny i zakorzeniony w realiach, w jakich Cracovia funkcjonuje. Wyłącznie w taki sposób - w moim przekonaniu - powinien być prowadzony najstarszy klub piłkarski w Polsce.

Cracovia jest instytucją, która zajmuje szczególne miejsce na mapie Krakowa i polskiego futbolu. Wymaga zrównoważonej strategii, w której właściwe podejście do budowania jej kapitału i struktur idzie w parze ze zrozumieniem tożsamości oraz pielęgowaniem relacji z kibicami i lokalną społecznością. Wymaga także jasnej wizji, konsekwencji w działaniu i codziennej, wyłożonej pracy na rzecz stabilności finansowej i sportowej. Moim celem było zawsze prowadzenie Klubu w sposób odpowiedzialny biznesowo i z szacunkiem dla jego dziedzictwa, ludzi i miasta, którego jest częścią. W ostatnim czasie ujawniły się jednak rozbieżności w podejściu do kierunków rozwoju, sposobu zarządzania oraz tempa działań niezbędnych, by Cracovia mogła stabilnie i ambitnie się rozwijać. Różnice te są natyle istotne, że nie pozwalają mi dłużej pełnić funkcji w zgodzie

z poczuciem odpowiedzialności wobec Klubu i wobec Państwa. Nie chcę firmować decyzji, które nie dają gwarancji długofalowego dobra Cracovii, ani standardów pracy, do których przez lata byliśmy przyzwyczajeni.

Zbliżająca się 120. rocznica istnienia Cracovii powinna być momentem szczególnym - czasem dumy, jedności i wspólnego świętowania jej historii i przyszłości. Wierzyłam, że jubileusz stanie się impulsem do szerokiego działania, angażującego kibiców, sponsorów i całe środowisko krakowskie. Serdecznie życzę, by mimo obecnych trudności Klub odnalazł drogę do dalszego rozwoju opartego na poszanowaniu tej bogatej historii oraz ludzi, którzy ją tworzą.

Odchodzę z funkcji, ale nie odchodzę od Cracovii. Pozostaję mniejszościowym akcjonariuszem klubu - przede wszystkim jego wiernym kibicem. Cracovia na zawsze pozostanie ważną częścią mojego życia i zawsze będę jej życzyć stabilności, mądrych decyzji i ludzi, którzy potrafią łączyć historię z przyszłością oraz ambicję z odpowiedzialnością. Dziękuję

pracownikom Klubu za profesjonalizm i oddanie, zawodnikom za walkę na boisku, sponsorom za wsparcie i zaufanie, a kibicom za lojalność, która w sporcie jest wartością bezcenną. To dzięki Państwu Cracovia trwa i będzie trwać.

Odchodzę z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku i z nadzieją, że wszystko, co przez lata robiliśmy z myślą o Cracovii, nie pójdzie na marne.

W komunikacie klubu możemy przeczytać: Pani Elżbieta Filipiak kierowała pracami Zarządu, dbając o stabilność oraz rozwój Klubu w kluczowym okresie jego działalności. Pozostaje ona mniejszościowym akcjonariuszem Spółki.

Jednocześnie zapewniamy Kibiców, Sponsorów i Partnerów, że zmiana ta nie wpływa na ciągłość funkcjonowania. Utrzymanie stabilności oraz konsekwentna realizacja długofalowej strategii rozwoju pozostają naszym priorytetem.

Informacje dotyczące powołania nowego prezesa oraz składu władz zostaną przekazane w odrębnym komunikacie.

Bohaterowie igrzysk, Kacper Tomasiak i Paweł Wąsek, wrócili do domu

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

Srebrni medaliści olimpijscy w skokach w duetach, Kacper Tomasiak i Paweł Wąsek, wrócili wczoraj z Włoch do domu, gdzie przyjęto ich „po królewsku”.

Kacper Tomasiak, zawodnik LKS-u Klimczok Bystra, powitany został w siedzibie klubu, a Pawła Wąską, zawodnika Wiślańskiego Stowarzyszenia Sportowego Wisła, powitano na rynku miasta Ustroń, którego jest ambasadorem i gdzie mieszka na co dzień.

„Jesteśmy niesamowicie dumni z Ciebie, z tego, że jesteś Wychowankiem naszego klubu. Mieliśmy dziś zaszczyt kibicować naszemu klubowemu wychowankowi i być z Tobą myślami i sercami w tak historycznej chwili. Cieszymy się, że jako klub możemy być częścią tej wspaniałej historii. Brawo Kacper, Brawo Rodzice, Brawo Rodzeństwo, Brawo Trenerzy, Brawo Sztab Szkoleniowy i wszyscy KIBICE” - napisano 19-latkowi we wpisie w mediach społecznościowych klubu.

Wójt gminy Wilkowice Maciej Mrówka poinformował, że wyczyn skoczka narciarskiego

LKS Klimczok Bystra, Tomasiaka, który w tegorocznych igrzyskach olimpijskich zdobył trzy medale, zostanie upamiętniony.

- Zastanawiamy się, jak to zrobić - przyznał.

W maju zostanie otwarty po odbudowie kompleks małych skoczni narciarskich na granicy Bielska-Białej i Bystrej, która jest częścią gminy Wilkowice. Jednak obiekt ma już swojego patrona, którym jest były skoczek Józef Przybyła. Z kolei ulica przebiegająca obok budynku klubowego Klimczoka ma nazwę upamiętniającą znanego polskiego malarza, który zmarł w Bystrej - Juliana Fałata.

- Chciałbym, aby sposób tego upamiętnienia osiągnięcia Kacpra był ostatecznie pomysłem nie tylko władz gminy, ale także klubu. Zmiana nazwy kompleksu skoczni nie wchodzi jednak w grę - stwierdził wójt gminy Wilkowice.

Jeszcze w styczniu wydawało się, że Paweł Wąsek nie ma szans, by wystąpić na igrzyskach Mediolan-Cortina, a w miniony poniedziałek cieszył się ze srebrnego medalu olimpijskiego w duecie z Tomasiakiem. Mało kto wie, ale jeszcze do niedawna zmagał się z wielką traumą.



Polscy bohaterowie igrzysk - srebrni medaliści w duetach skoków narciarskich Kacper Tomasiak (z lewej) i Paweł Wąsek - wrócili już z Włoch do swoich domów

Wąsek był najlepszym polskim skoczkiem w sezonie 2024/25 Pucharu Świata i wydawał się murowanym kandydatem do reprezentacji. Sytuacja zupełnie zmieniła się trwającą zimą, kiedy nie potrafił nawiązać do formy sprzed roku, a do tego zadebiutował rewelacyjny Tomasiak. Do samego końca nie było wiadomo, kto otrzyma nominację olimpijską.

W wieku juniora Wąsek był wielkim talentem, prawidłowo

się rozwijał, ale mając niepełną 15 lat, zaliczył kosztowny upadek, gdy skakał na treningu przed zawodami Pucharu Świata w Wiśle. Wypadek wyglądał fatalnie. Paweł dostał podmuch w narty, został przewieziony do szpitala. To zatrzymało go w rozwoju. Urodzony w Cieszynie skoczek długo zmagał się z urazem psychicznym po tym wydarzeniu. Przez prawie 10 lat wracał do pełnej dyspozycji.

- Powrót Pawła do skoków był specyficzny. Zaczynaliśmy na ośmiometrowej skoczni w Łabajowie. Właśnie tam wrócił do skakania na śniegu. Krok po kroku startował na coraz większych obiektach, coraz lepiej się na nich odnajdując, a uraz zostawiał za sobą. W późniejszym okresie miał przebieżki lepszych występów w zawodach Pucharu Kontynentalnego czy w mistrzostwach Polski. Potem trafił

do Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Szczyrku, a następnie do kadry juniorów, i tak powoli, systematycznie budował swoją pozycję. Dwa lata temu pokazał już swój duży potencjał, jednak z tyłu głowy wciąż miał ten feralny upadek w Wiśle Malince. Myślę, że dopiero teraz zaczyna się zbierać psychicznie - mówił Polska Press nieco ponad rok temu Jan Szturc, pierwszy trener klubowy Wąską.

Po fatalnych wydarzeniach Wąsek przez długi czas musiał korzystać z pomocy psychologa, żeby wrócić do normalnego skakania.

- Skoki narciarskie to taka dyscyplina, w której prawie wszyscy zawodnicy korzystają z pomocy psychologa. Ten sport wymaga pracy nie tylko z trenerem na skoczni, ale także z odpowiednim fachowcem poza nią. Pomoc psychologa dużo Pawłowi dała. W końcu uwierzył w swoje możliwości i umiejętności, a to przecież przekłada się na długość skoków i końcowy wynik. Jest na dobrej drodze, aby iść przed siebie i już nie spoglądać w tył - mówił Szturc.

Jak się okazało, jego pierwszy trener nie mylił się. Zdobywając srebro, 26-latek Wąsek już na zawsze zapewnił sobie miejsce w historii polskich skoków. ©

SPORT

www.sportowy24.pl

SPORT W TV
9.45 TVP Sport, 10 Eurosport 1, ZIO, skialpinizm - kwalifikacje;
11.25 TVP Sport, ZIO, kombinacja norweska - skoki drużynowe;
12.50 TVP Sport, Eurosport 1, ZIO, skialpinizm - finały;
14.25 Eurosport 1, ZIO, kombinacja norweska - sztafeta męz-

czyn; **16.25 TVP Sport, 17.10 Eurosport 1, ZIO**, łyżwiarstwo szybkie, 1500 m mężczyzn; **18.35 Polsat Sport 1**, p. nożna, Liga Konferencji: KuPS Kuopio - Lech; **18.35 Eurosport 1, 22.10 TVP 2, ZIO**, łyżwiarstwo figurowe; **19.05 TVP Sport, ZIO**, hokej kobiet - finał; **20.50 Polsat**

Sport 1, p. nożna, LK: Jagiellonia - Fiorentina. **(ŻUK)**
LOTTO
Wtorek, 17.02, Multi Multi (22): 1, 3, 8, 15, 18, 20, 27, 29, 32, 38, 41, 45, 49, 53, 54, 55, 56, 75, 79, 80; **Kaskada (22):** 1, 2, 4, 5, 7, 8, 9, 11, 12, 15, 19, 21; **Lotto:** 9, 22, 23, 26, 39, 49; **Lotto Plus:** 8, 18,

23, 30, 46, 49; **Mini Lotto:** 6, 10, 35, 38, 40; **Ekstra Pensja:** 4, 11, 13, 23, 25 + 4; **Ekstra Premia:** 12, 14, 15, 26, 34 + 3.
Środa, 18.02, Multi Multi (14): 1, 3, 9, 11, 12, 19, 21, 22, 25, 27, 46, 47, 50, 56, 59, 61, 66, 68, 72, 73; **Kaskada (14):** 1, 2, 3, 7, 8, 9, 10, 13, 16, 18, 20, 24

Wisła kontra Wieczysta, czyli krakowskie derby w dobrym stylu

Bartosz Karcz
 bartosz.karcz@polskapress.pl

I LIGA PIŁKARSKA. Jutro Wisła podejmie Wieczystą w meczu, który reklamowany jest jako „Derby w dobrym stylu”. Patrząc na relacje, jakie panują pomiędzy oboma klubami, nie jest to puste hasło.

W większości przypadków derbowa rywalizacja wywołuje duże emocje. Często nie są one do końca zdrowe, co akurat w Krakowie wszyscy dobrze wiedzą, bo wystarczy przypomnieć sobie to, co działo się wiele razy przy okazji starcia Wisły z Cracovią i co pewnie od nowego sezonu wróci... Na razie jednak mamy konfrontację na zapleczu ekstraklasy „Białej Gwiazdy” z Wieczystą i akurat w tym przypadku nie ma mowy o jakiegokolwiek wzajemnej agresji. Trudno się zresztą temu dziwić, bo oba kluby wiele łączy. Przede wszystkim łączą ludzi, związani zarówno z Wisłą, jak i Wieczystą.

Sponsoruje Wieczystą, mocno pomagał Wiśle

Dla każdego, kto interesuje się piłką nożną, oczywistym jest, że nie byłoby Wieczystej w miejscu, w którym jest, gdyby nie jej mecenas, główny sponsor Wojciech Kwiecień. I właśnie on jest już pierwszym i najważniejszym łącznikiem pomiędzy klubami. Bo wszyscy wiedzą, że Wojciech Kwiecień to wielki kibic Wisły. Wiele razy był nawet przymierzany do przejęcia klubu z ul. Reymonta. Z różnych względów do tego nie dochodziło i pewnie przynajmniej w najbliższym czasie nie dojdzie, co nie oznacza, że Kwiecień Wiśle nie pomagał wiele razy i że wciąż nie jest ona bliska jego sercu. Gdy jesienią przy Reymonta rozgrywano pierwszy mecz pomiędzy Wieczystą i Wisłą, zorganizowany tak naprawdę wspólnie, choć formalnym gospodarzem byli „Żółto-Czarni”, Kwietnia na trybunach nie było, choć to on zadecydował, że wszystko od strony organizacyjnej wyglądało tak, jak wyglądało. Uznał wtedy jednak, że nie chce wysłuchiwać pytań komu w tym konkretnym meczu kibicuje i po-



Jesienią pojedynek Filipa Baniowskiego z Kamilem Pestką miał duże znaczenie dla wyniku

leciał do Anglii. Teraz jednak na stadion już się wybiera! Pozostaje pytanie czy zasiądzie w swoim „wypasionym” skyboksie na trybunie wschodniej czy też skorzysta z zaproszenia prezesa Wisły Jarosława Królewskiego i pojawi się w łóży prezydenckiej, gdzie „Biała Gwiazda” podejmuje swoich gości przy okazji domowych meczów. Takie zaproszenie Królewski osobiście Kwietniowi złożył we wtorek i istnieje prawdopodobieństwo, że ten z niego skorzysta. Tym bardziej, że w Krakowie na tym meczu może pojawić się, również zaproszony przez Jarosława Królewskiego, prezes PZPN Cezary Kulesza. A z nim Kwiecień też ma bardzo dobre relacje.

Bardzo dobre relacje Jarosława Królewskiego i Wojciecha Kwietnia

Jeśli chodzi o Wieczystą, to zaproszenie do łóży prezydenckiej dotyczy oczywiście nie tylko samego Wojciecha Kwietnia, ale całych władz klubu z ul. Chałupnika. Tak, jak wspomnieliśmy, ostatecznej decyzji jeszcze nie ma, ale gest został wykonany. Nie może on dziwić, bo wspomniani

Królewski i Kwiecień żyją w bardzo dobrych relacjach. Gdy tylko pozwala na to czas, obaj spotykają się na prywatnym gruncie. Gdy czas nie pozwala z racji choćby zawodowych obowiązków, dzwonią do siebie czy wysyłają wiadomości. W minioną niedzielę np. Królewski pogratulował Kwietniowi wygranej w derbach Małopolski z Puszczą Niepołomice. Ten ostatni zresztą ostatni weekend dzielił na kibicowanie Wiśle i Wieczystej. W sobotę wspierał osobiście w hali przy ul. Reymonta koszykarki „Białej Gwiazdy” w meczu z Energią Toruń. W niedzielę zanim ruszył do Sosnowca na mecz Wieczystej z Puszczą, zdążył zobaczyć jeszcze w telewizji pierwszą połowę meczu Wisły w Pruszkowie z Pogonią Grodzisk Mazowiecki, a drugą część tego spotkania śledził już w podróży.

Komu będzie w piątek mocniej kibicował sponsor Wieczystej...?

Kibice mogą zadawać sobie oczywiście pytanie komu w takim meczu, jak ten piątkowy, kibicował będzie Wojciech Kwiecień? Cóż, z naszych infor-

macji wynika, że ma lekko rozdarte serce, ale... Cieszy się, że Wisła ma tak dużą przewagę w tabeli i że ten mecz nie jest „na styku”. Kwiecień uważa bowiem, że Wisła już praktycznie do ekstraklasy awansowała, a Wieczysta ma za zadanie wywalczyć drugie miejsce i pójść w ślady bardziej utytułowanej i bardziej popularnej sąsiadki. I co tu dużo mówić - w zimie wydał sporo pieniędzy, żeby Kraków wzbogacił się wkrótce o dwie drużyny na najwyższym szczeblu piłkarskim. A że pan Wojtek ma gest, lubi celebrować dobre momenty w życiu, to można spodziewać się, że jeśli do takiego podwójnego awansu dojdzie, to świętowanie będzie na bogato...

Z kolei Jarosław Królewski podchodzi do tej derbowej rywalizacji w taki sposób, że jest to po prostu takie męskie starcie, ale bez nadmiernej „napińki”. Ot, coś takiego, jak mecz dobrych kumpi w ping ponga. Jeden i drugi chce wygrać, gra jest zacięta, ale nikt nikogo nie będzie po głowie walił rakietkami. Po spotkaniu obie strony

mają podać sobie z uśmiechem ręce i pójść dalej.

Wiecej związków niż tylko na najwyższym poziomie

Ograniczanie kwestii powiązań Wisły i Wieczystej jedynie do osób Jarosława Królewskiego i Wojciecha Kwietnia byłoby pojęciem na latwinę, bo przecież jest ich znacznie więcej. W klubie z ul. Chałupnika aż roi się od osób związanych w przeszłości z Wisłą. Trenerem jest tutaj przecież Kazimierz Moskał, którego trybuny przy ul. Reymonta wprost uwielbiały w czasie jego kariery piłkarskiej. Kazimierz Moskał to oczywiście również były wielokrotny trener Wisły, który zawsze będzie mógł liczyć tutaj na szacunek. A w jego sztabie znajdziemy kolejne osoby, dla których Wisła nie jest obojętna. Asystentem jest przecież Marcin Broniszewski, który pracował z Moskałem też

Ten mecz to jak starcie dobrych kumpi w ping ponga. Każdy chce wygrać, ale nikt nikogo nie będzie po głowie walił rakietką

przy Reymonta, ale też był tutaj asystentem śp. Franciszka Smudy, a w trudnych momentach nawet sam prowadził zespół. Trenerem bramkarzy jest w Wieczystej Michał Miśkiewicz, który po tych jesiennych derbach chodził dumny nie tylko dlatego, że tak dobrze spisał się wtedy Antoni Mikułko w bramce „Żółto-Czarnych”, ale też Patryk Letkiewicz w Wiśle, z którym „Misiu” też przecież pracował.

Wiślaczy w kadrze Wieczystej

Na sztabie trenerskim wiślacie wątki w Wieczystej się nie kończą, bo jej kadra to kilku piłkarzy, którzy grali dla Wisły. Królem strzelców ekstraklasy w barwach „Białej Gwiazdy” był przecież Carlitos, a od Hiszpana tę wyliczankę można dopiero rozpoczynać. Bo są tutaj jeszcze Rafał Pietrzak i Miki Villar, których w Wiśle wspomina się dobrze. Nawet Mi-

chał Pazdan miał swój mały epizod przy Reymonta, o czym czasami się zapomina. Trenował on z Wisłą i był blisko transferu gdy trenerem „Białej Gwiazdy” był Maciej Skorża. Zresztą „Pazdek”, wychowany w Nowej Hucie, nigdy nie krył, że jako młody chłopak kibicował Wiśle.

Wiślaczy mistrzowie pracują dla Wieczystej

Zostawmy aktualnych piłkarzy, bo dzisiaj dla Wieczystej pracują również byli zawodnicy Wisły i to tacy, którzy w swoim CV mają mistrzowskie tytuły zdobywane z „Białą Gwiazdą”. Od dłuższego czasu pracuje przecież tutaj Zdzisław Kapka. W Wiśle piłkarz, później wieloletni działacz. Wiceprezesem Wieczystej ds. sportowych jest Sławomir Peszko. W Wiśle grał krótko, ale na tyle dobrze, że szybko zaskarbił sobie sympatię trybun przy ul. Reymonta. Od niedawna w roli skauta działa w Wieczystej też Paweł Brożek. Prawdziwa legenda Wisły, ostatnio spędził trochę czasu na Cyprze, gdzie oglądał aż czterech kandydatów do ataku Wieczystej już pod kątem gry w ekstraklasie. Z Brożkiem do klubu z ul. Chałupnika odszedł też inny skaut Wisły Michał Szoja, a w całej administracji Wieczystej bez problemu znaleźć możemy jeszcze przynajmniej kilku kibiców Wisły... Ten piątkowy mecz tego nie zmienia. Dla wielu ludzi z obu klubów to po prostu piękny moment, że oba zespoły mogą ze sobą zagrać, a idealny finisz sezonu w I lidze będzie taki, że do ekstraklasy awansują zarówno Wisła, jak i Wieczysta. Piłkarskie życie na szczęście zdaje się realizować taki scenariusz, w którym wielkich dylematów nie będzie. „Biała Gwiazda” ma bowiem na tyle dużą przewagę, że powinna finiszować bez oglądania się na Wieczystą. Ta natomiast na ten moment jest faworytem do zajęcia drugiego miejsca. Nie jest zatem wykluczone, że w maju wspomniany tutaj wiele razy Wojciech Kwiecień będzie miał okazję do świętowania w podwójnej formie... Na razie jednak czas na tego krakowskiego ping ponga w asyście ponad 30 tysięcy kibiców... ©©